Nr. 80. We Lwowie Czwartek dnia 9. Kwietnia 1874. Rok VI.

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 22 złr. — półrocznie 11 złr. — kwartalnie 5 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 16 talarów 20 srg., kwartalnie 4 tal. 5 srg.— do Francji i Anglji rocznie 108 franków kwartalnie 27 franków — do Belgji, Włoch Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer pojedynczy kosztuje 8 ct.

# DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie Biuro administracji „Dziennika Polskiego" placu Halickim i Ajencja A. Piątkowskiego plac katedralny, we Wiedniu, w Hamburgu, Frankfurcie n. M. w Berlinie, w Lipsku, Bazylei [Szwajcarja] i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, w Wiedniu: F. Löb, R. Mosse.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (nonpareille) oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego".—Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

## Od Wydawnictwa.

**Ze zbliżającym się nowym kwartałem zapraszamy do wczesnego odnowienia przedpłaty.**

Przedpłata na ***Dziennik Polski*** wynosi:

na prowincji z przesyłką pocztową:

| | | | |
|---|---|---|---|
| całorocznie | 22 złr. | — | ct. |
| półrocznie | 11 „ | — | „ |
| kwartalnie | 5 „ | 50 | „ |
| miesięcznie | 1 „ | 85 | „ |

we Lwowie bez przesyłki pocztowej:

| | | | |
|---|---|---|---|
| całorocznie | 18 złr. | — | ct |
| półrocznie | 9 „ | — | „ |
| kwartalnie | 4 „ | 50 | „ |
| miesięcznie | 1 „ | 50 | „ |

**Przedpłatę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca**

Prosimy o ściśle trzymanie się cen powyżej wyszczególnionych, dla uniknienia nieporozumień i uciążliwej korespondencji.

**Po ukończeniu powieści „Bracia przyrodni" — rozpoczniemy w połowie kwietnia druk oryginalnej powieści**

**JANA ZACHARJASIEWICZA**

pod tytułem:

**„ZAKRYTE KARTY."**

**Lwów** 8. kwietnia.

Wybory do rad powiatowych nigdy może w trudniejszych nie odbywały się okolicznościach. Zywioły wrogie wszelkiemu porządkowi społecznemu, a rozwijające agitację coraz energiczniejszą zyskały nagle pomoc z tej strony, z której najmniej mogły się spodziewać sukursu; zyskały przeciw nam broń potężną, której nie omieszkają używać z całą bezwzględnością, aby zachwiać ufanie ludu do instytucyj autonomicznych, tak słabo jeszcze ugruntowane, całkowicie zniweczyć.

Cytelnicy odgadli już z tych słów, że mamy na myśli okólnik utrudniający urzędnikom sądowym brać udział w działalności władz autonomicznych.

Ktokolwiek zna stosunki na prowincji, kto uczestniczył w trudnej pracy nad rozwojem instytucyj autonomicznych — przyzna, że bez udziału urzędników sądowych nietylko rozwój ten jest niemożebnym, ale w krótkim czasie zacznie się w wyobrażeniach ludu stanowcza a zgubna reakcja.

Nietylko bowiem należy pamiętać, że sędziowie w bardzo wielu powiatach są jedyną powagą prawniczą, którą obywatele powołać mogą do rady powiatowej; lecz musimy zwrócić uwagę ogółu na ważniejszą jeszcze okoliczność, niedostatecznie podniesioną w pismach publicznych — a niezawodnie rozstrzygającą o przyszłości autonomji, mianowicie: że udział urzędników sądowych w działalności władz autonomicznych jest podstawą zaufania ludu do tych władz, co po wykluczeniu tychże urzędników zmieni się rychło w nieufność, paraliżującą wszelkie czynności władz autonomicznych, i oddającą lud na pastwę agitacji moskiewskiej, sprzymierzonej z całą czeredą wiejskich lichwiarzy, którym groźną jest podjęta przez niektóre rady powiatowe inicjatywa w zakładaniu kas zaliczkowych.

Natychmiast po wydaniu wzmiankowanego okólnika pojawiać się zaczęły między ludem pogłoski, że cesarz zabronił urzędnikom swoim przyjmować wybór do rady powiatowej. Nietrudno wskazać źródła tych złowrogich wieści. Lud nie daje jeszcze wiary, pamiętając, że urzędnicy cesarscy od zaprowadzenia rad powiatowych brali żywy udział w ich czynnościach. Lecz skoro przy nowych wyborach sędziowie nie przyjmą kandydatury — nie przyjmą nawet mandatu — jakże chętny posłuch znajdą te podszepty, stwierdzone faktem?

Czemże będzie autonomja w takich stosunkach? Jak zdołają właściciele ziemscy zadać fałsz pogłoskom, że tylko „panowie" upierają się przy utrzymaniu rad powiatowych, których „zniesienie cesarz już postanowił?"

Rozporządzenie więc owe, wywołuje uspioną na chwilę marę waśni społecznej, i ubezwładnia wszelką rozumną pracę około uporządkowania stosunków gminnych, a zarazem podniesienia ludu pod względem oświaty i dobrobytu. A myli się bardzo autor wspomnianego okólnika, jeżeli mniema, że wyrządzając olbrzymią krzywdę przyszłości kraju — zdoła okólnikiem swoim zmniejszyć ilość restancyj, zalegających biura sądowe. Wiemy bowiem najlepiej z własnego doświadczenia, że sędzia energiczny, zdolny, sumienny, — a takich tylko wybieraliśmy do rad powiatowych — nie dopuści by zalegały sprawy ważne, chociażby z narażeniem swoich sił i swego zdrowia.

Restancje spraw ważnych gromadzą się u niedołęgów lub niesumiennych, restancje spraw pomniejszych muszą być zawsze, dopóki ilość urzędników nie będzie powiększona. Jeżeli więc p. prezydent chce usunąć prawdziwe przyczyny złego, to niechaj prowadzi dalej tak świetnie rozpoczęte przez siebie dzieło reorganizacji sądownictwa — usuwając osobistości nieodpowiadające zaszczytnemu powołaniu, — a zarazem niech stara się o pomnożenie personalu, bo przy takim stanie rzeczy, jak dotychczas, sądy powiatowe z każdym dniem więcej zaległości mieć muszą, a nadmiar pracy umysłowej zarówno tępić musi zdolności i energję, jak przeciążenie pracą fizyczną łamie siły ciała.

Budżet państwa wykazuje ze spraw sądowych kilkanaście miljonów corocznego zysku, tak ogromne są opłaty stęplowe i t. zw. należytości prawne! Ludność, która tak drogo opłaca wymiar sprawiedliwości, ma zaiste prawo domagać się, aby rząd zadowolnił się cokolwiek mniejszym zyskiem, a umożliwił dostateczne obsadzenie biór sądowych. Mamy także prawo obstawać przy tem, aby sędziowie nasi byli równouprawnieni wraz z innymi obywatelami, a przynajmniej tak traktowani, jak urzędnicy administracyjni, jak księża, którym nikt nie zabrania przyjmować mandatów nawet do sejmu i do Rady państwa.

## GŁOSY z KRAJU.

**Biała** 2. kwietnia. (*Sprawozdanie Wydziału powiatowego z Białej z całorocznej czynności za r. 1873.*) Księga czynności wykazuje, że w ciągu roku wpłynęło 1357 podań, a mianowicie: a) w sprawach policyjnych 335 podań; b) w sprawach szkolnych, kościelnych i zakładów ubogich 172 podań; c) w sprawach drogowych i budowli prywatnych 429 podań; d) w sprawach gospodarstwa gmin 421 podań. Powyższa suma 1357 podań.

Z tego po koniec roku załatwiono: a) w sprawach policyjnych 330 podań; b) w sprawach szkolnych, kościelnych i zakładów ubogich 162 podań; c) w sprawach drogowych i budowli prywatnych 401 podań; d) w sprawach gospodarstwa gminnego 403 podań. Ogółem 1296 podań, a zatem pozostało w restancji 61 spraw, które w tym czasie po części już załatwione, po części załatwione zostaną.

W całej tej gestionie załatwiono 876 spraw w drodze korespondencyj i nakazów i okólników, a 481 przez wydanie merytorycznych orzeczeń, z których 41 zarekurowane i w drodze rekursu dosłownie przez wys. Wydział krajowy zatwierdzone zostały.

Z powyższego zestawienia okazuje się, że czynność Wydziału powiatowego w porównaniu z rokiem 1872 prawie o połowę powiększyła się.

W ciągu roku odbył Wydział powiatowy 20, a Rada powiatowa 5 posiedzeń.

Dalej odbył Wydział powiatowy w gminach Kęty i Oświęcim szkontra kas gminnych, a ogólnie w sprawach drogowych i prywatnych budowli odbyto 18 komisyj lokalnych.

Z ważniejszych spraw załatwił Wydział powiatowy w ciągu roku:

1. Za staraniem Wydziału powiatowego zbudowaną została droga od gościńca rządowego do Straconki, komunikacja ta była bardzo pożądaną, albowiem jak wiadomo Straconka jest miejscem, w którem chorzy szukają polepszenia zdrowia przez użycie żętycy i świeżego górskiego powietrza; przejazd dawniejszą złą drogą był dla osób cierpiących, udających się tam na kurację bardzo uciążliwy, a przez zbudowanie dogodnej komunikacji uchylono tę niedogodność i przyczyniono się przez to do podniesienia dobrobytu biednych mieszkańców wsi Straconki, którzy z powodu pobytu tam chorych korzyści ciągną i tym sposobem przy szczupłych gospodarstwach gruntowych utrzymanie sobie zapewniają.

2. Za staraniem Wydziału powiatowego zbudowaną została droga z Białej do Komorowic: ważność tej komunikacji jest ogólnie wiadoma.

3. Zarządził sprawozdanie preliminarzy drogowych we wszystkich gminach przez swoich delegatów i na podstawie tych preliminarzy zarządził reperację dróg gminnych w całym powiecie, a tam gdzie gminy były opieszałemi, zażądał od ck. starostwa pomocy.

4. Wydział powiatowy sporządził i przedłożył Wydziałowi krajowemu obszerne sprawozdanie, zawierające w sobie dokładne opisanie czynności Wydziału powiatowego i statystyczne wiadomości powiatu tutejszego. Ze zestawienia przez wysoki Wydział krajowy dla całego kraju sporządzonego i wszystkim Radom powiatowym udzielonego okazuje się, że tutejszy Wydział powiatowy pod względem czynności nieposlednie miejsce w kraju zajmuje.

5. Wydział powiatowy przedłożył projekt względem uregulowania dzikiego rybołostwa w rzekach i potokach, dalej:

6. Przedłożył wys. Wydziałowi kraj. petycję o zniżenie soli kuchennej i bydlęcej, tudzież fabrykację tej ostatniej.

7. Za staraniem Wydziału powiatowego ukończyła Zofja Saturnus kurs położnictwa w Krakowie na koszt funduszu powiatowego, a otrzymawszy kwalifikację jako akuszerka, zamieszkała w gminie Brzeszczach powiatu tutejszego.

8. Z powodu wybuchłej zarazy między wołami w Oświęcimie interweniował Wydział powiatowy przy komisji przez swego delegata p. Feliksa Zellnera, który w imieniu Wydziału powiatowego należał do składu komisji weterynaryjno-sanitarnej i swojemu zadaniu odpowiedział.

9. Mieliśmy dwa wypadki zawieszenia uchwał Wydziału powiatowego przez ck. starostwo, a mianowicie w sprawie sporu o wiklinę i zbudowanie domu na pastwisku gminnem w Porąbce. Obydwa jednak powstrzymania uchwał naszych zostały przez wysokie ck. namiestnictwo w porozumieniu z wysokim Wydziałem krajowym uchylone, albowiem zawieszone orzeczenia nasze nie przekraczały ani zakresu naszego ani też nie były przeciwne przepisom.

10. W sprawach policji miejscowej, należącej do gałęzi samorządu gminnego, a to głównie co do policji budownictwa i sług, wydaliśmy do gmin pouczające okólniki, a w wypadkach wniesionych rekursów w sprawach prywatnych budowli, wydawaliśmy orzeczenia na podstawie przeprowadzonych dochodzeń na miejscu przez wydelegowane komisje.

11. Wpływ na oświatę z naszej strony naznaczyć musimy.

a) udzieleniem pożyczki nauczycielowi z Lipnika na wydawnictwo pożytecznych książeczek dla szkół ludowych; b) udzieleniem subwencji dwom nauczycielom powiatu tutejszego i inspektorowi szkół na koszta podróży do zwiedzenia wystawy światowej we Wiedniu, ostatecznie c) wpłynięciem na gminy Kęty i Oświęcim o podwyższenie płacy nauczycielom.

12. Co do majątków gminnych według sumarjusza zrobionego z inwentarzy gminnych okazuje się, że mamy w powiecie 3 miasta, 1 miasteczko, 72 gmin i 3 przysiołki.

Ogółem wynosi majątek tych gmin 839.320 złr. 44 cnt.

13. We wszystkich gminach naszych, wyjąwszy gminę Kęty i Oświęcim, istnieją dodatki gminne różnej wysokości.

14. Na pamiątkę rocznicy 25-letniego panowania Najjaśniejszego Pana wydaliśmy 100 złr. z funduszów powiatowych na fundację krajową, tożsamo udzieliliśmy wsparcie 20 złr. Towarzystwu opieki narodowej.

15. Zaprenumerowaliśmy 77 egzemplarzy nowych miar i wag i rozdaliśmy bezpłatnie wszystkim gminom.

16. W ciągu roku mieliśmy 6 wypadków postępowania przeciwko naczelnikom gmin w myśl §. 102. ust. gm. nakładając na nich grzywny za niedopełnienie obowiązków, a dwa wypadki dyscyplinarnego dochodzenia, w skutek których w jednym wypadku orzeczeniem wydziału powiatowego uznano dotyczącego naczelnika gminy w poczynionych mu zarzutach niewinnym, w drugim zaś wypadku zasądzono naczelnika gminy na grzywnę 20 złr. i na zwrot kosztów komisji, zagrażając mu w razie dalszego zaniedbania obowiązków usunięciem z urzędu. *Iwanicki*, sekretarz.

## Korespondencje polityczne „Dz. Polskiego".

**Z za kordonu** 30. marca.

Sądzę że dość ważne przygotowują się rzeczy w ziemiach naddnieprzańskich, by warto o nich słów kilka napisać. Dotąd, jak wiadomo, senat dzielił się na trzy części: w Petersburgu, Moskwie i Warszawie, było to niejako uznaniem charakteru stołecznego tych miast, obecnie zaś ma być otworzony osobny senat w Kijowie dla Wołynia, Podola, Ukrainy, Rusi naddnieprzańskiej i gubernij południowych wzdłuż Pomorza Czarnego. Nie jest to bez tendencyj politycznych, tem ważniejszych, że niezawodnie dotkną bezpośrednio interesów naszych. Można być pewnym, że gdy projekt przyjdzie do skutku, senat warszawski zwinięty zostanie. Wcielą go do senatu petersburgskiego, a w rzędzie trzech stolic państwa, miejsce Warszawy zajmie Kijów. Nie będzie, jak dotąd było: Moskwa, Petersburg, *Warszawa*, — lecz Moskwa Petersburg i *Kijów*. Kijów podwyższony kosztem Warszawy; Warszawy, jako stolicy, już nie będzie. Warszawa będzie zwykłem miastem gubernialnem, *miastem uwiesielitielnym*, miejscem wesołych orgij dla oficerów, jak Niżnij Nowogorod dla kupców moskiewskich podczas jarmarku. Cień autonomji królestwa przepadł wraz z namiestnictwem, cień stołeczności Warszawy przepadnie z senatem — nie ma już *Polszy!* Lewy brzeg Wisły może zabrać Prusak.

Schlebianie to jednak Kijowowi nie jest bynajmniej oznaką przychylności Moskwy dla Rusinów. Jest tylko środkiem ujęcia ich sobie w tym celu, by łatwiej się wynarodowili, z Rusinów stali Moskalami. W ten sposób podszywa się wciąż Moskwa pod Ruś aby Słowiańszczyzna zapomniała o mongolskim jej pierwiastku. Z ksiestwa Suzdalskiego, potem moskie

## BRACIA PRZYRODNI.

Przez

Ponson du Terrail.

(Ciąg dalszy.)

I kawaler poprowadził baroneta do pokoju dla niego przeznaczonego.

Gdy przechodzili przez wielką sień zamkową, ujrzeli w niej wygrzewającego się przy ogniu słusznego starca.

— A! rzekł kawaler, warjat jest tu!

Starzec podszedł do pana Lacy i powiedział:

— Witam wielmożnego pana.

Swiatło lampy, którą kawaler trzymał w ręku, padło prosto na twarz starca. Sir Williams zadrżał na jego widok.

— To biedny idjota, rzekł kawaler, mogący mieć około stu lat. Ja, sam stary, pamiętam go zawsze z siwemi włosami. Nazywa się Hieronim, długi czas był w służbie u hrabiny Felipone i pierwszego jej męża, hrabiego Kergaz. Od czasu śmierci hrabiny noga jego nie postała w Kerioven i odtąd żyje z dnia na dzień.

Gdy kawaler domawiał te słowa, starzec spojrzał na sir Williamsa i krzyknął:

— Ha! poznaję cię.

Sir Williams znowu drgnął całem ciałem.

— O! znam cię; pamiętam! powtarzał stary, ty jesteś zły!...

Kawaler począł śmiać się.

— Nie zważaj pan na niego, rzekł do sir Williamsa, to człowiek obłąkany.

— Znam go, znam, szeptał idjota, podobny do ojca!... zły!

— No, no, Hieronimie, przerwał kawaler, dość już tego, dobranoc!

I uprowadził z sobą sir Williamsa, który idąc mówił obojętnie:

— Człowiek ten jest szczęśliwszy odemnie. Utrzymuje, żem podobny do ojca... więc go znał... ja byłem w kolebce, gdy ojciec mię odumarł...

Ale rozstawszy się z kawalerem, powiedział sobie w duchu:

— Jeżeli ten warjat będzie mi zawadzał, to go pozbędę się bez skrupułu.

. . . . . . . . . . . . . . . .

Na drugi dzień równo z brzaskiem dnia p. Lacy stawił się w pokoju baroneta zupełnie już ubrany do polowania.

— Przepraszam że budzę tak rano, powiedział wchodząc, gdy sir Williams dopiero przecierał sobie oczy; ale musimy wybrać się nieco wcześniej.. przyszła mi bowiem wyborna myśl do głowy. Urządzimy się tak, że Herminia będzie na własne oczy widziała śmierć dzika!

— Rozumiem! odrzekł baronet; wyskoczył z łóżka i począł się ubierać. W dziesięć minut był już gotów. Posiliwszy się lekko, oba z kawalerem wyszli na dziedziniec, gdzie już czekały na nich posiodłane konie.

Gdy sir Williams wkładał nogę w strzemię, znowu ukazał się obłąkany starzec i zawołał:

— Ty jeszcze tu!... A!... więc cię tu nie poznali!

I bystro wpatrzywszy się w oczy baronetowi, dodał:

— Jesteś synem mordercy z Kerloven!...

— Precz, niedołęgo! zawołał na niego kawaler podnosząc pręt; a potem zwróciwszy się do baroneta, dodał; nie miej mu pan za złe tych słów — to warjat.

Sir Williams chociaż mocno zmięszany, odrzekł:

— Tak jest zapewne; ojciec mój, o ile wiem, nikogo nie zabił; a ja nigdy nie byłem w...

I zdawał się przypominać sobie.

— Kerloven, dopowiedział kawaler.

— Kerloven? co to jest Kerloven?

— Jest to zamek hrabiego Armanda Kergaz.

— A! rzekł żywo baronet, znam to.

— Znasz pan?

— Przed kilku dniami pojedynkowałem się z jednym panem, któremu hrabia Kergaz sekundował. Teraz rozumiem słowa tego warjata... Zdaje się iż jestem bardzo podobny do jakiegoś łotra, przyrodniego brata pana Kergaz, wicehrabiego Andrea...

— Mówią że ten Andrea to wielki nędznik, odrzekł kawaler; ale ja go nigdy nie widziałem.

— Wystaw pan sobie, ciągnął dalej baronet, iż raz wszedł do mnie gwałtem prawie w Paryżu jakiś jegomość i zelżył, w przypuszczeniu że jestem wicehrabią Andrea, pomimo formalnych moich zaprzeczeń. Naturalnie że wynikiem tego było wyzwanie...

— I pan zabiłeś przeciwnika?

— Bynajmniej. Rozbroiłem go... Więc pan mówisz, że ten Andrea to wielki nędznik?

— Już to taka rasa, odpowiedział kawaler; ojciec zamordował pułkownika Kergaz by się ożenić z jego wdową; potem wrzucił w morze teraźniejszego hrabiego Kergaz, który cudem uratowany został. Syn uwodził uczciwe dziewczęta, zgrywał się w karty, zabił człowieka który go ograł... matka umarła z rozpaczy... tak mówią... Ale dajmy temu pokój! nie zapominajmy, że i my mamy dziś dokonać coś w rodzaju uwiedzenia.

### XLV.

### Polowanie.

Jonasz powróciwszy do Genets z listem od kawalera de Lacy poniósł go bezzwłocznie do swej pani. Baronowa złamała pieczęć i przeczytawszy podała panu Beaupréau.

— Wybornie się składa! szepnął jej naczelnik bióra, dowiedziawszy się o co idzie.

— Posłuchaj, moja mała, rzekła następnie baronowa do Herminji, kawaler de Lacy zaprasza nas jutro na polowanie; czy chcesz pojechać?

— Jak się cioci podoba, odrzekła Herminja obojętnie.

— Ale pojedziemy! pojedziemy wszyscy, zawołał p. Beaupréau.

— Kawaler pisze do mnie, ciągnęła dalej baronowa: że przyszle ci jutro prześliczną swoją klaczkę Pieretę.

Herminja lubiła jeździć konno; nigdy jednak dotąd nie uczestniczyła w polowaniu. Więc pomimo smutku trapiącego ją zapragnęła teraz spróbować tej prawdziwie arystokratycznej rozrywki.

— Zdaje się, rzekła baronowa, że p. Lacy ma towarzysza do polowania, baroneta sir Williamsa.

Herminja, usłyszawszy te słowa, zadrżała. Kochała ona zawsze jeszcze Fernanda, ale tak jak się kocha umarłych. Fernand, niegodny jej, był dla niej na zawsze zgubiony. Chciała go ona zapomnieć i żyć odtąd dla matki swej tylko.

Pomimo takich postanowień, noc spędziła źle i nazajutrz matka znalazła ją przebudzoną.

Ubrawszy się, obie kobiety zeszły na dziedziniec, gdzie czekała już Piereta i inny jeszcze koń wierzchowy dla pana Beaupréau.

Pojechano do lasu wraz z Jonaszem, służącym za przewodnika, a który zrzuciwszy saboty, biegł przodem.

Po niejakim czasie, chłopak zatrzymał się i począł słuchać, potem szepnął:

— Psy! psy! słychać już psy.

Herminia także po chwili usłyszała naszczekiwanie w odległości kilometra może.

— Są w dolinie! krzyknął chłopak — i znowu popędził naprzód.

. . . . . . . . . . . . . . . . . . . .

Było wtedy około dziesiątej. Słońce stapiało powoli szron na drzewach. Jonasz śmiało biegł przez krzaki, a za nim konno Herminia. Szczekanie psów, trąbki myśliwskie, wykrzyki dojeżdżaczów, wszystko to dziwne wrażenie sprawiało na młodej dziewczynie.

Jonasz stanął wreszcie u wejścia na niewielką polankę, zewsząd drzewami otoczoną i dał znak Herminii, by również zatrzymała się, tłumacząc jej, że zwierz, ruszony z legowiska, napędzony jest przez myśliwców właśnie w to miejsce.

Tak się też stało w samej rzeczy. Polanka, o której wspomnieliśmy, zwężała się w jednym swym końcu i kończyła kołami odgradzającemi ją jakby ścianą, tak, że zwierz tam wpędzony, musiałby chyba napowrót uciekać tą samą drogą i wpaść na myśliwych.

Po chwili wspaniały widok przedstawił się Herminii.

Ogromny odyniec, wypadłszy z lasu, pędził jak strzała ku skałom. Za nim, o sto może kroków, pędziły psy, skowycząc i naszczekując. Za psami jeździec.

Na koniu, jak noc czarnym, z niesłychaną śmiałością sadził on przez krzaki, kamienie i rowy. Był to sir Williams...

(C. d. n.)

skiego, wyrosło w. księstwo moskiewskie, z tego carstwo Wsjeja Rassji, a dopiero w r. 1865, we dwa lata po zgnębieniu naszego powstania, zwać zaczęto imperją ruską, a teraz Kijów podnoszą do znaczenia stolicy. Już w roku 1870 stanął tam piękny pałac cesarski, którego dawniej nie było; jeszcze parę gmachów dla dworu i rezydencja gotowa. Utrzymują, że dwór moskiewski część roku będzie przebywał w Kijowie. Może i kawałek gwardji tam poszlą.

Nie da się zaprzeczyć, że od lat kilku rząd moskiewski złagodniał nieco. Nie wyrzekając się systemu wynarodowienia, stał się więcej ludzkim, powściągnął hałastrę bezakowską i już za lada co nie bije. Nie buntuje już chłopów by nie chodzili na robotę do panów polskich, a popi i policja nie mają już co donosić. Nadonosili już wszystko co mogli, i bywałe i nie bywałe, przedmiot wyczerpany, więc siedzą dość cicho. Od paru lat można mieć nawet strzelbę myśliwską dość łatwo, ale trzeba wprzód uzyskać porękę dwóch prawosławnych, szczególnie gdy pop miejscowy poręczy, to wtenczas z pewnością pozwolenie na strzelbę wydają. Z powodu ostatniego ukazu, w skutek zamążpójścia w. księżniczki Marji za Alfreda Edymbnrskiego, gdzieniegdzie wrócono majątki poszkodowanym niesłusznie. Słowianofile i dworjaństwo, mówią rządowi: „*Z Palakami para znat' czest'*“ (pora już postępować uczciwie z Polakami). Tej zasady ma się trzymać także jenerał Trepów, spodziewany następca księcia Dondukowa, dotychczasowego jenerał-gubernatora, któremu oddać należy sprawiedliwość, łagodził jak mógł drażliwe wymagania rządowe. Trepów kupił ogromne dobra niedaleko Humańszczyzny od tak zwanego hrabiego Jasińskiego, marnotrawcy — i jest teraz *pamieszczykom* (obywatelem) kijowskiej gubernji. Słychać, że mają być zaprowadzone ziemstwa w gubernjach litewskich i naszych, przyczem polski element, przesiany przez rzeszoto *błahonadiożnosti*, nie ma być odepchniętym od głosu. Dotąd kancelarja gubernatorska wydawała paszporty zagranicę; wkrótce ma być zaprowadzono, że zwykli *sprawnicy* będą mogli toż samo czynić, każdy w swoim powiecie. Tegoroczne kontrakty kijowskie były ożywione jak mało. Kto mógł podążał na Kreszczatik, i powiadają, że pięćset szlachty odwiedziło Kijów. Wschody ozime były doskonałe, zasiano wszędzie wczas, pogoda sprzyjała — i szlachta dość wesoło wygląda, spodziewając się urodzaju. Ale z żydami źle.

Wielki rwetes panuje między nimi z powodu prawa o obowiązkowej służbie wojskowej; przy wiosennym poborze rokruta, ma być to prawo poraz pierwszy zaaplikowane. Powiadają, że chyba Haman mógł go wymyślić. Kahały het precz od Rygi do morza Czarnego, od Brześcia do Smoleńska i Czernigowa, jak przeżegnać wzdłuż i wszerz całą Polskę — wydały surowy nakaz, aby żaden Lejbuś nie ważył się żenić, aż póki się nie wyjaśni co to jest ta służba? Głowy sobie łamią rabini, dzień i noc myśląc, jak obejść to prawo: czy zapomocą tranzakcji z czynownikami, czy też podać prośbę do cara jegomości, by nie chwytał tak bardzo w sołdaty, czy też nareszcie wynieść się gdzie do djabła?... Ale gdzie? — w tem sęk! Niedawno pytał mię arendarz (sąsiadem zwany dziś), gdzie Ameryka i czy to prawda, że tam dobrowolny werbunek nie zaś zaciąg przymusowy. Poradziłem, by się schował do Australji między dzikie ludy, bo Amerykanin nie da żyć z siebie.

## Ziemie Polskie.

*Moskiewskija Wiedomosti*, organ Katkowa o mordach na Podlasiu. O mordach i rzeziach na Podlasiu, wiadomo, jak prasa niemiecka liberalna pisała, składając tem nowy dowód, jak moralnie upadła. Tak cynicznie i z zaparciem w sobie wszelkich uczuć ludzkich i moralnych nie występowała nawet prasa moskiewska, która przecież najmocniej była interesowaną, aby spełnione przez rząd jej barbarzyństwo w mniej rażącem wystawić świetle.

Nawet *Moskiewskija Wiedomosti*, na czele których stoi, jak wiadomo, najzaciętszy wróg nasz, Katkow, otwarcie przeciw rządowi w sprawie tej wystąpiły. Nie myśląc się wdawać w rozprawę z stanowiskiem, z jakiego potępia on działanie rządu, ad usum prasy niemieckiej przytaczamy według *Gazety Toruńskiej* dosłownie to, co w tej sprawie *Mosk. Wied.* piszą:

„Krew przelana, czysto ruski lud, rządowi uległy, który dowiódł wierności swej podczas ostaniego powstania polskiego, przyprowadzony został do buntu; wrogowie Rosji uradowani!“ A dalej zwracając się do powodów, które sprowadziły mordy, gazeta Katkowa powiada: „Mówią, że Unja w djecezji chełmskiej przyjęła mnóstwo łacinizmu do obrzędów swoich, że więc obrządek wschodni należało tam oczyścić, bo nawet i bule papieskie tego wymagały. Ależ, jeśli my nie przyjmujem Unji, nie uznajemy zwierschnictwa papieża i wierzymy w wielu kwestjach dogmatycznych inaczej niż kościół rzymski, to dla nas, członków cerkwi prawosławnej, dla rządu, który jej strzeże, nie przedstawiają żadnego interesu obrzędy, które zachowuje odpadła od cerkwi naszej cząstka naszego narodu. W rzeczach wiary ludzie ci stali nam się obcymi i my żadnej nie mamy potrzeby mięszać się w ich sprawy i doglądać czystości ich obrzędów. Niechaj się troszczy o to papież, bez pomocy naszych komend wojskowych. Unici oddali swą duszę Rzymowi, na cóż nam martwe ciało ich obrzędów!“

„Ze strony politycznej, powiadają dalej *Mosk Wied.*, państwo baczyć tylko powinno, aby w cerkwi russkiej nie używano mowy polskiej zamiast russkiej; skoro tylko to nie zachodzi, państwo nie ma co robić z cerkwiami unickiemi. Biskup chełmski, Kuziemski, wprowadził władzę państwową na myłną drogę. On podał był memorjał, że, jak twierdził, Unja przekształca się na obrządek łaciński, aby następnie spolszczyć lud ruski.“ I zacytowawszy dosłownie wyciąg z memorjału Kuziemskiego, *Mosk. Wied.* mówią: „Czy kościoły unickie są mniej lub więcej podobne do łacińskich, to nas wcale niech nie obchodzi, i nie wiemy, *dlaczego ekscellencja Kuziemski zwie kościół unicki russkim?* Sam przecież wspomina, że unici należą do jednego z łacinnikami kościoła rzymskiego. Nam się zdaje, że nie ma w tem nic dziwnego, iż wyznawcy kościoła rzymskiego przyswajają sobie jego obrzędy, iż rządowi nic do tego. Rządowi nie wchodzić w to, jakiego stylu obrazy mieszczą się w tej lub owej cerkwi unickiej, w nich bowiem, jakby nie były urządzone, tylko mowa winna być russką. Otóż zapatrywanie, jakie przystoi państwu. A skoro tylko narodowość russka jest zabezpieczona od politycznej propagandy polskiej, to i łacińsko-polskie misjonarstwo, o którem pisze biskup Kuziemski, tem samem traci swą siłę, bo już ustaje interes partji polskiej, łacinizowania unitów. Dla Rossji nawet nie byłoby bez korzyści, aby lud rzymsko-katolicki, lecz russki, stał się żywym pośrednikiem, sprzymierzającym łącznikiem z ludem polskim, z nim jednej wiary będącym, a russkim, mającym z nim krew wspólną. Władza djecezjalna chełmska i rząd krajowy (należy rozumieć władza Królestwa kongresowego; Przyp. koresp.) sprawę inaczej pojęli. Oni podnieśli wojnę przeciw organom i da kom i poczęli na gwałt budować w cerkwiach unickich głuche ikonostazy z cesarskiemi wrotami — i stało się to, co widzimy obecnie. Jak bywa zwykle, prześladowanie zrodziło fanatyzm. Lud korny, który jako szczerze russki miał prawo uważać się w swej wolności religijnej bezpiecznym — popchnięty został w stan buntowniczy.“

## Kronika.

*(d. 8. kwietnia.)*

**Wyścigi konne we Lwowie 1874 r.** Spis koni mianowanych do biegu na torze lwowskim po dzień 1. kwietnia 1874 r. Dnia 21. czerwca. Bieg IV. Nagroda cesarska I. klasy 500 ck. austr. dukatów. Mianowana roczniakiem r. 1872: 1. W. Kaliksta Ochockiego kl. kaszt. 3letnia Natalia po Złotolitym od Gnatcatcher. Mianowane w r. 1874: 2. Hr. Oktawiana Kińskiego ogier gn. 4letni Krischna po Starke od My Hope. 3. Hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa klacz gn. 3letnia Żołądź po Oakball od Nicotine. 4. Tegoż samego og. kaszt. 4letni Stańczyk po Bois-Roussel od Haliczauki. 5. Hr. Jana Tarnowskiego z Dzikowa kl. kaszt. 5letnia Hannah po Buccaneer od Sophia Lawrence. 6. W. Kaliksta Ochockiego kl. kaszt. 5letnia Protection po Verbum Nobile od Gnatcatcher. 7. Tegoż samego og. gn. 4letni Marschall po Giles the First od Press Forward. 8. Hr. Hugona Henckel-Donnersmarck og. gn. 4letni Yonng Buccaneer po Buccaneer od Lavy. 9. Tegoż samego og. gn. 3letni Roman po Lecturer od Princess Alice. 10. Hr. Mikołaja Esterhazego kl. kaszt. 3letnia Vertes po Bois Roussel od Canace. 11. Ks. Ludwika Rohan kl. gn. 4letnia Princess Caroline po Compromise od Renaissance.

Dnia 23. czerwca. Bieg III. Nagroda cesarska II. klasy 300 ck. austr. dukatów. 1. W. Alfreda Mysłowskiego og. gn. 3letni Zuaw po Eljen a Magyar od You-willsee. 2. Hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa kl. gn. 3letnia Próbka po Oakball od Patryotki. 3. Tegoż samego og. gn. 3letni Oleś po Oakball od Pani Piperkowskiej. 4. Tegoż samego kl. gn. 3letnia Żołądź po Oakball od Nicotine. 5. Hr. Stefana Zamojskiego kl. gn. 3letnia Para po Ostreger od Ada de Clare. 6. W. Kaliksta Ochockiego kl. kaszt. 3letnia Natalia po Złotolitym od Gnatcatcher. 7. Tegoż samego kl. gn. 3letnia Kapituła po Złotolitym od Wiktorji. 8. Hr. Hugona Henckel-Donnersmarck og. gn. 3letni Roman po Lecturer od Princess Alice. 9. Hr. Mikołaja Esterhazego kl. kaszt. 3letnia Vertes po Bois Roussel od Canace.

**Cesarz** nadał aptekarzowi i dyrektorowi niemiecko-izraelickiej szkoły głównej w Tarnopolu, Michałowi Perlowi, w uznaniu jego pożytecznej dla ogółu i pomyślnej dla szkoły działalności, złoty krzyż zasługi z koroną.

**Naczelny dyrektor poczt** galic. nadał następujące posady pocztmistrzów i ekspedjentów pocztowych: w Szerzynach Julji Łonickiej, wdowie po zmarłym pocztmistrzu; w Maksymówce ekspedytorowi pocztowemu Marjanowi Knyblowi; w Starej-Soli Mikołajowi Drohomireckiemu, emerytowanemu naczelnikowi posterunku żandarmerji, i w Wieliczce wdowie po majorze austrj., Franciszce Linecker.

**Kraków** 7. kwietnia. *Czas* donosi: Poseł krakowski dr. Zyblikiewicz powrócił z Wiednia chory. Za przyjazdem jego choroba rozwinęła się bardzo silnie, a jako zapalna, połączona jest z mocną gorączką. Dziś stan jego wprawdzie nie polepszył się, ale także nic jest gorszym.

**Niemirów** 4. kwietnia. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* Nędza z biedą — zewsząd idą! Nieurodzaj roku zeszłego, szczególnie w życie i kartoflach, najważniejszych w okolicach naszych produktach, natomiast urodzaj w przebiegłości do okpiwania, dalej lichwa a w końcu wzrastające podatki, a wzrastające zarówno na Podolu jak na piaskach i wydmach naszych, oto czynniki nędzy i biedy!

Jażeli tak dłużej potrwa i nowe komisje szacunkowe przeciągać będą swe prace gwoli Bułszowca, to my piaskowcy północni z torbami pójdziemy z ich łaski. Dla tego w imieniu sprawiedliwości wołamy do tych panów, aby zreformować zechcieli jak najspieszniej tę gałęź na najniesprawiedliwszych zasadach i formach opartą. Przyczynki, ułamki, dodatki tak zagmatwały rachunkowość, że sam Seneka jużby się pośród niej znaleźć nie umiał! Co do lichwy: sto za sto!

Piszą o pożyczkach krajowych, o kasach zaliczkowych, o 80 miljonach, o 800,000 we Lwowie leżących, a tu nędza i głód nie do opisania! Czy myślą ci wszyscy panowie, którzy na tych pieniądzach jaja wysiadują a drugich z pracy żyjących śmiercią głodową lub zgniciem z nędzy żywcem niszczą, albo tych prawdziwych pracowników na zjedzenie przez nędzę wystawiają, czy myślą ci panowie, że ich nie zdoła dosięgnąć powietrze tyfusu lub cholery? Mylą się, jeżeli sądzą, że obłożeni banknotami, nie dozwolą przecisnąć się morowi!

Pierwsza wina cięży na każdego rodzaju reprezentacjach a szczególnie na starostwach i radach powiat. Ale jakże jedno i drugie ma co wiedzieć lub co począć, jeżeli ze starostwa wtedy tylko ktoś się zjawia na wsi, gdy chodzi o sekwestr, a o jawieniu się z wydziału nawet i mowy nie ma. Ci panowie chyba tylko z mapy i to nie wszyscy wiedzą, gdzie kto siedzi, ale jak? to ich ani świerzbi, ani boli! A Sejm ani przeczuć raczył, gdy uchwalał gościńce i drogi, iż pomór z nędzy, gdy wyjdzie od linji Niemirów, Lubaczów i Cieszanów, że pójść może i na Skałę itd. Dla tego kończymy uwagą: „nie pchajcie w jednych z krzywdą drugich; nie dajcie ginąć jednym, gdy drudzy mają po uszy, bo co dziś drugiemu, to jutro tobie.“ Obliczcie zastęp ofiar zeszłorocznych i pomnijcie, iż takowy pomnożyć się może nie do obliczenia w sposób, że i na miljonach siedzącego znajdzie żywioł ten nieznający etykiety ani szyku w protekcjach.

**Przemyśl** 5. kwietnia. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* Od kilku dni i do nas zawitała wiosna. Pod jej ożywczem tchnieniem zdaje się, że miasto raptem wzrosło i ludność się w niem powiększyła. Rzeczywiście od przeszłego roku w wiosennej i letniej porze napływ ludności obcej jest bardzo znaczny, szczególnie teraz, gdy się roboty poczynają.

Setki robotników zalegają place i ulice i zapełniają lokale publiczne. Ogorzałe twarze licznych przedsiębiorców, szczególnie Włochów, wszędzie można napotkać i obce mowy w każdej restauracji i kawiarni usłyszeć. A wszystkich ściąga możność dostania zarobku lub chęć zysku, przy licznych robotach (już zastanowionych. P. R.) około fortyfikacyj na milę w około Przemyśla się ciągnących i skutkiem tychże w niektórych miejscach przedsięwziętej regulacji Sanu.

Miasto nasze z powodu tych fortyfikacyj wiele odniosło korzyści, mianowicie uzyskało kilka dróg, między któremi do upiększenia i wygody najbardziej przyczyniającą się jest nowa szosa od mostu drewnianego ponad samym Sanem za miasto łącząca się z głównym traktem sanockim zaraz za miastem. Wybudowanie tej drogi połączone było z ogromnemi kosztami, ponieważ takowa idzie ponad samym brzegiem Sanu, musiano brzegi uregulować i podmurować, z drugiej zaś strony Sanu brzeg usunąć, aby osłabić prąd wody, któryby z czasem nową drogę mógł podmulić.

Już to przyznać należy, że rząd, gdzie idzie o przeprowadzenie swych celów, nie szczędzi kosztów i nakładów, mimo, że takowe zwykle się nie wracają. Przeciwnie ma się rzecz z prywatnemi towarzystwami, mimo, że takowe z każdego przez siebie dokonanego dzieła i zwrot nakładów i jeszcze znaczne korzyści pociągają. Myśl tę nasuwają nam liczne a daremne dotychczas utyskiwania publiczności na niewygodną i niestosowną komunikację między dworcem kolei żelaznej w Przemyślu a główną ulicą Lwowską. Że komunikację wygodną i odpowiednią łatwoby się dało uskutecznić, o tem każdemu, kto zna stosunki terytorjalne, jest wiadomo; że takowa stosunkowo małemi kosztami dałaby się przeprowadzić, jest rzeczą niewątpliwą; że publiczność ma słuszne prawo domagać się takowej, jest rzeczą niemniej pewną. Zachodzi więc pytanie, dla czego mimo tych domagań nie zaradzono temu złemu? — Ażeby wzgląd na oszczędzenie kilkudziesięciu tysięcy miał być tego przyczyną, nie jest przy dziele, które tyle miljonów kosztowało i takie korzyści, przynosi prawdopodobne; raczej przypisać to należy okoliczności, że kwestja ta przez żadnego z mężów u steru towarzystwa kolei żelaznej Karola-Ludwika stojących, nie została poruszoną. Dziś, gdy naczelna dyrekcja ruchu kolei Karola-Ludwika powierzoną została Sochorowi, nabieramy nowej otuchy, że może słusznym wymaganiom publiczności zadość się stanie. Zważywszy, że pora do robót ziemnych stosowna dopiero obecnie się zaczyna, i że na uskutecznienie nowej uliczki do dworca kolei wystarczy kilka miesięcy, cieszymy się nadzieją, że w zimie, tj. do czasu kiedy niedogodność obecnie istniejącej komunikacji najbardziej daje nam się we znaki, będziemy dążyć do dworca nową obszerną i wygodną ulicą bez ciągłej jak dotąd obawy o zdrowie kości a nawet życie.

**O wielkim wypadku kolejowym** dowiaduje się *Czas* z Augustowskiego, w Kongresówce. Na drodze żelaznej brzesko grajewskiej załamał się pod pociągiem osobowym most żelazny na Narwi i tylko lokomotywa i jeden wagon przejechały nieuszkodzone, a 27 wagonów osobowych z podróżnymi wpadło w Narew.

**Nowe fortyfikacje około Poznania.** Budowa fortów detaszowanych rozpocznie się jeszcze w tym roku, a to nasamprzód w południowo-zachodniej stronie miasta, gdzie pod Swierzewem, Junikowem i w trzeciem jeszcze miejscu staną na wzgórzach forty w odległości 3/8 mili jeden od drugiego, a 3/4 mili od miasta, tak, że baterje nieprzyjacielskie mogłyby stanąć dopiero o milę od murów miejskich. Do owych trzech punktów poprowadzą mocno zbudowane szosy dla przewozu ogromnego materjału budowlanego, późniei zaś połączą i same forty szosami. Będzie zaś wszystkich fortów detaszowanych 15 naokoło miasta w pierścieniu 5 do 6 mil obwodu. Połączenie fortów po lewej, a po prawej stronie Warty uskuteczni się za pomocą drogi żelaznej poznańsko-kluczborskiej; w tym celu trzeba będzie zbudować umyślny most przez Wartę, przeszło 1/2 mili od murów miejskich w stronie ku Dębinie.

**† Piotr-Andrzej Hansen,** jeden ze znakomitszych astronomów współczesnych, dyrektor obserwatorjum astronomicznego w Gotha, umarł tamże 28. marca br. przeżywszy lat 79. Hausenowi zawdzięcza nauka astronomji opracowanie teorji o księżycu oraz obrazy słoneczne i księżycowe.

**Nowy tenorzysta.** Berneński *Nachr. Corr.* ogłasza taką notatkę teatralną. W tych dniach przedstawił się kapelmistrzowi p. Hummel, młody człowiek, z prośbą, aby mu dozwolił zaśpiewać cokolwiek na próbę. Jakże się zdumieli jednak wszyscy obecni, usłyszawszy głos prawdziwie fenomenalny, dorównywujący siłą najpierwszym bohaterskim tenorom i z równą łatwością nadający się do wszelkich rejestrów. Próbę powtórzono następnie z tym samym rezultatem na scenie z towarzyszeniem orkiestry. Żałować tylko należy, że obdarzony tak niepospolitym głosem tenorzysta ów, pochodzący z Galicji, gdzie był śpiewakiem bożniczym, nie ma żadnego zgoła wykształcenia dramatycznego i dopiero musi być sposobiony do zawodu scenicznego.

**Jednym z najpożyteczniejszych wynalazków** ostatnich czasów jest wynaleziony przez rzymskiego inspektora telegrafów, p. Vianisi, przyrząd, za pomocą którego jednym drutem przesłać można jednocześnie w obu kierunkach depesze telegraficzne. System Vianisiego różni się zresztą zupełnie od podobnego systemu amerykańskiego, dawniej wynalezionego. Ostatni wymaga innych maszyn i przyrządów, niż używano dotychczas powszechnie, podczas gdy system Vianisiego opiera się na zwyczajnym aparacie Morsego, który nieznacznemu tylko ulega przekształceniu, aby służyć do jednoczesnego telegrafowania w dwu kierunkach po jednym drucie. Wynalazek Vianisiego może stanowić epokę w sztuce telegraficznej, o połowę bowiem upraszcza najkosztowniejszą część budowy telegrafów: linje drutowe. Wkrótce też najprawdopodobniej przyjęty zostanie i zaprowadzony w całych Włoszech.

**Dzienniki francuskie** donoszą, że parowy okręt francuski „Nil“, na którym japońska komisja wystawy wiedeńskiej wracał do Japenji wraz z okazami wystawy i przedmiotami zakupionemi przez rząd japoński dla utworzenia muzeum europejskiego, rozbił się w pobliżu wysp Japońskich. Jedne doniesienia mówią, że parę tylko majtków ocalało, drugie że 95 osób utonęło, ale między niemi nie znajdują się członkowie komisji wystawy, lecz większa część służby i prywatni wystawcy. Ładunek okrętowy zatonął. Wypadek ten przypisują nieznajomości wód tamecznych ze strony kapitana, pomimo że w Singapore, gdzie już okręt musiano łatać, najął on zdolnego pilota.

---

**Stowarzyszenie „Gwiazda“** we Lwowie otrzymało temi dniami zawiadomienie od tutejszej Izby handlowej, iż ministerstwo handlu objawiło gotowość udzielenia odpowiednich stypendjów kilku członkom Stowarzyszenia „Gwiazdy“ ze stanu pomocników rękodzielniczych, aby im tym sposobem umożliwić uczęszczanie przez rok jeden do wyższego naukowego zakładu przemysłowego, jak n. p. do artystycznej szkoły przemysłowej przy Austrjackiem Muzeum dla sztuki i przemysłu w Wiedniu, lub do tamtejszej szkoły rysunków dla wyrobów rękodzielniczych i tkactwa; albo też do przemysłowej szkoły budownictwa i maszyn w Wiedniu, a tem samem dać im sposobność do wykształcenia się w zawodzie przemysłowym w miarę ich powołania.

Wydział Gwiazdy ma Izbie handlowej przedstawić kandydatów do tych stypendjów.

Widzimy z tego, tudzież z subwencji udzielonej Gwiaździe na istniejącą tamże szkołę rysunkową, iż Stowarzyszenie to, które własnemi siłami przez lat sześć tak dzielnie się rozwija, i tak znakomite położyło zasługi około moralnego i materjalnego podniesienia klasy rzemieślniczej — zyskuje sobie coraz szersze uznanie i staje się istotną reprezentacją młodzieży rzemieślniczej. Wartoby zastanowić się nad tem, czy ze względu na dobro publiczne, nie byłoby już koniecznością, ażeby istniejące we Lwowie „Stowarzyszenie katolickie czeladzi“ z Gwiazdą się zlało. Stowarzyszenie to liczy ledwie 60 członków — gdy Gwiazda ma ich tysiąc z górą. Fundusze „Gwiazdy“ przeznaczone przeważnie na wzajemną pomoc, t. j. na pożyczki, szpital, pogrzeby i pensje dla inwalidów, wdów i sierót — wynoszą obecnie przeszło 16 tysięcy — podczas gdy tamto ani w setnej części pomocy tej udzielać nie może, a dom rekonwalescentów, przy niem istniejący wynajmować musi. Ale stowarzyszenie katolickie posiada na nieograniczoną własność piękny i dobrze urządzony dom z dużym ogrodem — z którego korzysta ledwie kilkudziesięciu członków, tak, że korzyść ta w stosunku do tak małej liczby członków nie odpowiada wcale włożonemu kapitałowi, a spotęgowaćby się mogła tylko przez zlanie się obu stowarzyszeń. Wtedy nie umniejszyłaby się wcale działalność funduszów Gwiazdy, przeciwnie jeszczeby się zwiększyła, a kapitał w dom i ogród Stowarzyszenia katolickiego włożony, nie byłby jak teraz bezowocnym. Myśli tej, już kilkakrotnie podnoszonej, stoi na przeszkodzie jedynie tylko dożywotnia prezydentura ks. Odelgiewicza w Stowarzyszeniu katolickiem, on bowiem ma całe to Stow. w ręku i jest tam samowładnym panem. Ale jeżeli zechce tylko bez uprzedzeń rzecz tę rozważyć, przekona się zapewne, iż ze względu na dobro publiczne powinien z dożywotniej swej prezydentury uczynić ofiarę. „Gwiazda“ nie nazywa się stowarzyszeniem „katolickiem“, bo otworzyć chce gościnne wrota swe i bratnie serca wyznawcom wszelkich religij — ale nikt nie może dziś z czystem sumieniem powiedzieć, żeby była gronem antireligijnem — przeciwnie wykłady z religji, udzielane przez księdza katolickiego co poniedziałku, dowodzą, że i ta strona nie jest zaniedbaną. Ks. Odelgiewicz zatem w niczem nie ubliży kapłańskiemu swemu sumieniu, jeżeli ułatwi połączenie się obu Stowarzyszeń. A praca, z jaką przez lat kilkanaście Stowarzyszeniu swemu się poświęcił, a która reprezentowaną jest dzisiaj głównie w realności, będącej w posiadaniu tegoż Stowarzyszenia, dopiero po takiem zlaniu się obu wyda plon najobfitszy — gdy w domu i ogrodzie przy ulicy Mickiewicza, zbierać się będzie, nie tak szczupła jak dzisiaj garstka, lecz tylu, ilu się zbiera w „Gwieździe“. Zlanie obu majątków dozwoli dopiero i w kierunku naukowym pracę spotęgować — będzie bowiem wtedy w dwójnasób tyle co dzisiaj na opłacanie nauczycieli, przyborów naukowych itp. W imieniu dobra publicznego zatem wzywamy ks. Odelgiewicza — niech weźmie słowa nasze do serca i umożliwi dzieło tak wielkiej doniosłości.

## Dział literacko-artystyczny.

*(d. 8. kwietnia.)*

**Kronika teatralna.** Dziś 8. b. m. drugi występ p. Neville w „Hamlecie“.

* Wczoraj mieliśmy sposobność po raz pierwszy widzieć na scenie p. Neville i to w roli Otella, która ma być specjalnością amerykańskiego tragika. P. Neville posiada wszelkie zewnętrzne warunki, aby być dobrym Otellem: budowę ciała silną, skład twarzy czysto murzyński, oczy wyraziste i głos nadzwyczaj mocny, choć w nie zbyt obszernej skali. Pod tym względem, sądzimy, że wczorajszy Otello zadowolił wszystkich. Rzecz inna, jeżeli wglądniemy w prawdziwą istotę sztuki, w głębokie i prawdziwe pojęcie charakteru i w należyte oddanie uczuć i wzruszeń w danych sytuacjach. Szczególnie co do pierwszego punktu dałoby się wiele naszemu gościowi zarzucić. Charakter Otolla da się w kilku słowach zdefinjować: jest to nieokrzesany żołnierz, przyzwyczajony do walk i mordów, a obok tego namiętny kochanek. Namiętność ta jego jest czysto cielesnej natury: jego miłość graniczy bardzo blisko z lubieżnością. Jeżeli do tego cośmy powiedzieli, dodamy jeszcze, że te rysy charakteru Otella wypływają prawie wyłącznie z południowej krwi, która w nim krąży, będziemy mieli obraz w konturach prawie zupełny. P. Neville uwydatnił znakomicie pierwszy i ostatni rys tego burzliwego charakteru: był on prawdziwym synem piaszczystej Afryki, towarzyszem lwa — był nieugiętym i potężnym wodzem — każdy ruch jego był stanowczym i nakazującym uszanowanie. Sceny, w których potrzeba było być żołnierzem, wypadły znakomicie. Nie da się to samo powiedzieć o Otellu, jako kochanku. Za mało było w nim uczucia, za mało tej sentymentalności, cechującej Otella i popychającej go ostatecznie do [illegible] zbrodni. Słowa „sentymentalności“ nie cofamy: Otello, mimo swego burzliwego, żołnierskiego charakteru, jest bardzo czułostkowym, co widać z wielu ustępów tragedji. *Les extremes se touchent* — człowiek, o ile jest silnym w jednym względzie, o tyle w drugim musi być słabym: człowieka ze spiżu nie ma, a gdyby się znalazł, przestałby być *eo ipso* człowiekiem. Całą tragiczność Otella można jedynie wytłumaczyć za pomocą tych dwóch tak wręcz przeciwnych potęg, które nim miotają: one czynią zeń jedną z najpotężniejszych postaci tragicznych. Jeżeli artysta nie potrafi być w odpowiednich scenach czułym w najwyższym możliwym stopniu, jeżeli nie uwydatni w jak najjaskrawszy sposób tych dwóch kontrastów charakteru, nie może być Otellem w całem tego słowa znaczeniu. Dla tego też głównym, i najcięższym zarzutem, który można uczynić p. Neville'owi, jest jednostronne pojęcie charakteru murzyna.

Jeszcze jeden równie silny zarzut uczynić musimy naszemu gościowi: jest nim zanadto realne pojmowanie sztuki. Sztuka, a rzeczywistość, to dwie bliźnie siostrzyce, ale mimo podobieństw, różne od siebie i stojące bardzo często w antagonizmie do siebie. Prawdziwy artysta powinien się starać je pogodzić z sobą, ale nigdy nie dać się unieść jednemu tylko prądowi, bo w takim razie albo prawda, albo sztuka ucierpieć muszą. P. Neville poświęcał często sztukę dla prawdy, co mu możemy na przykładach udowodnić. W ostatniej scenie odstąpił p. N. od ogólnie przez najlepszych artystów przyjętego zwyczaju zadawania sobie śmierci przez pchnięcie sztyletem w piersi, i obrał sobie rodzaj śmierci, być może, że więcej zgodny z prawdą, ale za to w wysokim stopniu nie estetyczny: p. N. podrzyna sobie gardło. Śmierć na scenie jest już sama przez się przeciwną idealnemu pojęciu sztuki, dlatego też, greccy tragicy, przed którymi pod względem poczucia prawdziwego piękna czoło uchylić musimy, kazali ginąć swoim bohaterom za sceną. Romantyczym poświęcił prawidła estetyki dla prawdy i efektu: Szekspir jest pod tym względem radykałem. To jednak w nowożytnej tragedji według naszego zdania jest tylko *malum necessarium*, i należy o ile możności łagodzić, a nie przedstawiać jeszcze w bardziej jaskrawych i rażących kolorach. Każdy znający piękno przyznać mi musi, że podrzynanie sobie gardła na scenie i w konsekwencji za tą czynnością następujące pasowanie się i chwianie głową, jest bardzo nieestetycznem i wywołuje efekt wręcz przeciwny zamierzonemu. Z braku miejsca nie rozszerzamy się dłużej nad grą p. Neville, o roli Otella i oddaniu tejże potrzebaby tomy pisać. — Słówko o naszych artystach. Najwybitniejszą, i równie trudną jak Otella rolę, Jaga, odegrał wczoraj p. Fiszer. Spodziewamy się, że sam p. F. niema wielkiej pretensji do dobrego odegrania tej roli, do której w obecnym składzie personalu naszego teatru nikogo nie ma. Desdemona (p. Nowakowska) miała chwile bardzo szczęśliwe, w ogóle jednak odddała swoję rolę za blado i bezbarwnie. Najlepszym obok p. Neville był p. Woleński (Cassio). *Bcz.*

* Otrzymujemy codzień mnóstwo korespondencyj z Krakowa, z których jedna drugą przesadza w czarnych kolorach, jakiemi malują obecny stan teatru krakowskiego. Chcąc wszystkie drukować, musielibyśmy osobny na to dziennik wydawać. Lecz nie tylko w samym Krakowie, ale nawet na prowincji podnoszą się głosy przeciw p. Koźmianowi i jego gospodarstwu w teatrze krakowskim. Jako próbkę podajemy poniższą korespondencję.

(X. X.) Z pod Krakowa 28. marca. (Spóźnione). Sprawa teatru krakowskiego, w obronie której organ dewocji prawie codziennie z niezbyt wielkiem powodzeniem kruszy swój pastorał, dotyka bezpośrednie nie tylko samego Krakowa; ma ona znaczenie i dla mieszkańców okolicy—których prócz wszystkich przez lwowską prasę wyświeconych usterek, oburza nadto i lekceważenie, z jakiem dyrekcja postępuje przy zapowiadaniu przedstawień. Twierdzenie to opieram na fakcie:

Na niedzielę 15. marca b. r. zapowiada *Czas* dochodzący już wczas rano wszystkich mieszkańców okolicy: „Zagrodę Sobkową“. Jaki taki parafjanin spragniony duchowego posiłku i syrenich śpiewów p. Wojnowskiego, męskiej prymadonny krakowskiej operetki — podążył w

mury starego grodu; lecz jakież było jego zdziwienie, gdy dojrzał nagle na afiszu ruską komedję „Zwichnięte życie" a gdy mu przypadkiem jeszcze wpadł w ręce afisz z soboty, wyczytał tam zapowiedziane „Życie paryskie".

Czy dzieje się coś podobnego gdziekolwiek indziej, aby na jeden wieczór trzy sztuki zapowiadano, i czy tego rodzaju blaga nie szkodzi samej instytucji?

Bo nie zaprzeczy przecież dyrekcja, że znaczna część publiczności teatralnej rekrutuje się zwykle z okolic Krakowa, a gdy w podobny sposób sparzy się jeden, drugi i dziesiąty, i narażając się na wydatek wraca niezadowolony zawodem, ustanie wszelka sympatja dla instytucji, na której czele stoi dyrektor, który wabi publiczność zapowiedzią sztuk, do których odegrania brakuje i sił i rozumu. Handel blagą przestał już dzisiaj popłacać!

Korespondencje *Dziennika Polskiego* narobiły dosyć wrzawy pomiędzy bezpośrednio interesowanymi. Na własne uszy słyszałem w teatrze, jak szanowny Zoil teatralny przy organie nieomylności krakowskiej odgrażał się dosyć głośno: „On (p. Koźmian) mu (waszemu korespondentowi) nie daruje!!!" (*sic!* p. r.).

Biada ci zatem szanowny mój przepinaczu, lecz pocieszaj się tem, że znajdziesz towarzyszy niedoli, bo i mnie pewnie nie daruje—i nie daruje wszystkim, co podpiszą petycję domagającą się odebrania sceny z rąk dotychczasowych—nie daruje wreszcie i „Wydziałowi krajowemu", jeśli temże, czego się spodziewać należy, podobnie jak we Lwowie subwencji nie wypłaci, i od pewnych nie wielkich na korzyść publiczności warunków zawisłą ją uczyni.

Bo ostatecznie i sam wybór sztuk i powtarzanie ich „niby na żądanie", którego nikt nie objawia, nie zdradza zbytnich usiłowań wywiązania się z korzyścią dla [illegible] przez zarząd artystyczny [illegible] obowiązków.

Komedja „Zwichnięte życie" — przełożona z moskiewskiego i powtórzona dwukrotnie, nigdy na żadnej, tem mniej zaś na polskiej scenie ukazać się była nie powinna. Mamy dosyć praktycznego doświadczenia, co to są Moskale, i jak cudownie „kartują" — pocóż zatem przedstawiać nam przed oczy obrazy, które polskie uszy i uczucia jeśli nie obrażają—to rażą!

Komedji tej zresztą: cel niemoralny — zawiązek gorszy—intrygi żadnej — dyalogi długie i nudne—akcji za mało—co do charakterów dosyć przytoczyć, że główną figurą komedji jest rozpustnica zakrawająca z kiepska na moskiewską nihilistkę, którą mąż w pierwszym akcie złowił na gorącym uścisku z kochankiem, w skutek czego zakrapia się na scenie—z rozpaczy pewno—kilkunastu szklankami koniakiem. Później żonusia ta odbiega męża i dziecka, i mieszkając osobno—skraca sobie nudy nihilistyczne za pomocą zaufanego już także kochanka, który ją w końcu, jak się to zwykle dzieje, najprozaiczniej puszcza z trąbą—w skutek czego dusza ta kochania spragniona—nie mogąc już prawdopodobnie znaleźć amatora—wraca na powrót do męża, mającego na tyle — jak na Moskala—wcale nie zadziwiającej wspaniałomyślności, że z otwartemi rękami przyjmuje na powrót wyciśniętą cytrynkę. Dodawszy jeszcze do tego szkieletu okruszynę moskiewskiego ducha i dowcipu, można nabyć dostatecznego pojęcia o [illegible] tego utworu. Na dowód dowcipna próbka: Na koniec nie wiem już którego aktu synek nihilistycznej bohaterki zapytany przez przyjaciela domu: czy chce być generałem?—[illegible] do tego „czynu", [illegible] (A. *Czas* tak chwalił tę sztukę! p. r.).

Takie to osobliwe dowcipy powtarzają nam na żądanie!

Wygodna to rzecz dla artystów, wygodna dla reżyserów, suflerów, maszynistów i pana Koźmiana, ale przykra dla publiczności, której dobro sceny leży na sercu, i której profanacja sztuki zanadto już boleśną, aby się jej bezkarnie przypatrywać.

Tyle na dzisiaj — bo spodziewam się, że tak poprzednie jak i moje uwagi nie pozostaną głosem wołającego na puszczy — i posłużą do poprawy na przyszłość i usunięcia niedbalstwa, jakie w ostatnich czasach zakorzeniło się za zwrotnikową bujnością.

A najlepszym dowodem, że uwagami lwowskiej prasy nie kieruje niechęć i osobistość, jest ten fakt żadnej nie ulegający wątpliwości, że w owych odległych czasach, gdy dyrekcja dzisiejsza okazywała więcej staranności, żaden głos niechęci nigdzie się nie podniósł i nie zamącił jej spokoju, ani popsuł humoru przy spełnieniu trudnego zadania.

Lecz dziś, gdy publiczności przypadła skromna rola tabaki, a dyrekcji owego nosa, który ma się zasilać podwyższonym wstępem do teatru — niepodobieństwem jest milczeć, zwłaszcza że w miejscu wszyscy, co się do tego poczuwać powinni, zanadto rozkosznie rozpierają się w wygodnych taniego smaku fotelach, aby dopuścili się samobójstwa własnej przyjemności.

* Ósmy wieczór galicyjskiego Towarzystwa muzycznego odbędzie się w piątek 10. bm. Program jest następujący: 1. R. Schumann. Trio (f-dur) odegra panna Zł. i pp. Sch. i Wollmann. 2) Haydn. Arja z „Stworzenia świata" odśpiewa p. W. Wysocki. 3) Beethoven. Sonata odegra panna Reuter. 4) Mikuli. „Chora" odśpiewa p. W. Wysocki. 5) Moscheles. „Hommage a Haendel" odegrają panny M. i J. Ost. Początek o godz. 6.

* Redakcje pism warszawskich *Niwy* i *Bluszczu* ogłosiły dwa konkursa. Pierwsza z wymienionych redakcyj przeznaczyła 120 rubli za napisanie rozprawy na temat: „Zmiana pojęć i ustroju społeczeństwa polskiego z XVIII. wieku." Dwa zasadnicze szczegóły mają być przedewszystkiem uwzględnione przez autorów, przystępujących do tej pracy, a mianowicie: skreślenie wpływu pojęć zagranicznych na społeczeństwo nasze pod względem nauki, sztuki i literatury pięknej; drugi zaś szczegół dotykać ma zrealizowania postawionych ideałów w postaci Towarzystw wszelkich, projektów reformy i samych reform. Autor uznanej za najlepszą rozprawy, otrzyma 120 rubli i pozostaje wyłącznym właścicielem swego dzieła, z warunkiem jednak, iż pierwszeństwo w nabyciu, służy redakcji *Niwy*. Termin ostateczny do nadsyłania prac konkursowych naznaczony na dzień 1. kwietnia 1875 r. W przesłaniu prac mają być zachowane zwykłe formalności opatrzenia drugiej koperty nazwiskiem autora wewnątrz, dewizą itp., a przesyłać prace do redakcji *Niwy* w Warszawie.

Redakcja *Bluszczu* za napisanie dzieła: „*O wychowaniu macierzyńskiem*" przeznacza za pracę, uznaną za najlepszą, 200 rubli srebrem. Warunki, jakie dzieło to posiadać winno, dość uciążliwe i podane obszernie w samem piśmie, dokąd odsyłamy interesowanych i ciekawych, gdyż zadanie to ważne, a dziennik wspomniany o tyle rozpowszechniony we Lwowie i w Galicji, iż nie widzimy potrzeby streszczać, co można łatwo mieć w całości. Dodajemy tylko, że termin do nadsyłania prac także do 1. kwietnia 1875 r. ustanowiony, a przesyłać prace należy do księgarni Michała Glücksberga w Warszawie.

Niepodobna przy sposobności gdy mowa o wychowaniu, pominąć milczeniem manji jakiejś, która opanowała nietylko Warszawę, ale tamto miasto przeważnie — płodzenia dzieł o wychowaniu, często niedołężnych. Każdy prawie talent pociąga za sobą naśladowców. Jest to fakt i tym razem stwierdzony. Za udatnemi pracami Prądzyńskiego i Orzeszkowej o wychowaniu kobiet, posypało się mnóstwo broszur, ale niestety, nie wyświecających już nic, tylko wysyłających w świat jeremiady na różne tony o upośledzeniu kobiety, jej zaniedbanem wychowaniu itp. Szanowni autorowie i autorki, o tem już wiemy: podawajcie obecnie środki najskuteczniejsze, popierajcie Towarzystwa, jak np. „Tow. pracy kobiet", bo o smutnej stronie medalu wszyscy przekonani.

* Nowe prace rzeźbiarskie Lenartowicza. Zaledwie postawił pomnik pani Cieszkowskiej w Santa-Croce, aliści już kuje w marmurze kararyjskim Świętą Rodzinę. Bogarodzica opuszcza ramiona ku boskiemu dzieciątku, podnoszącemu się z ziemi, które św. Janek w daleką usiłuje zwabić pustynię. Najświętsza Panna, ta Róża duchowna, ma wdzięczną twarzyczkę, Janek tak tam gdzieś daleko znika w ostatnich planach wśród gór, że te wszystko razem wzbudza zamyślenie o pustyni, po której, jak powiada biblia, Bóg się przechadza. „Pracując nad tem — pisze Lenartowicz w prywatnym liście — słyszałem jakąś harmonię słuchem duszy. Rzeźba tego rodzaju ma to w sobie, że uspokaja i sprawia, iż się zamieniamy w dzieciątka". Drugą pracę wykonał do odlewu w bronzie; są to drzwiczki do cyborjum, zamówione do Kalisza. Przedstawiają one wieczerzę w Emaus. Zbawiciel z dwoma uczniami łamie się chlebem, a kompozycja jest tak piękną, że najpierwsi artyści i znawcy we Florencji mówią, że to dzieło Donatella. Ornamenta aniołów, trzymających girlandę ze zboża i wina, i drugich dwóch w narożnikach, udały się przedziwnie.

* Od czerwca 1873 do stycznia 1874 r. nadesłano dyrekcji nadwornego teatru w Wiedniu 1123 nowych sztuk. Szkoda tylko, że z poważnej liczby, świadczącej o ruchu literackim w Niemczech, okazało się zaledwie 23 sztuk przydatnych do przedstawienia.

* Dramat Weilena *Dolores* ma być po raz pierwszy przedstawiony dnia 22. b. m. w wiedeńskim „Burg-Theater".

* Pani Friderici (Jakowicka) otrzymała, jak donoszą gazety medjolańskie, zaproszenie od opery w Buenos-Ayres w Brazylji. Takie samo zaproszenie otrzymała artystka ta, jak donoszą z Warszawy, do Montevideo i Lwowa; nie wiadomo przecież, dokąd z dwóch tych miast się uda.

* W kościele św. Józefa, Opiekuna, w Warszawie ma być postawiony pomnik ś. p. Moniuszki; w tymże kościele ma stanąć także pomnik Skargi.

* Popiersie Edwarda Rastawieckiego, zmarłego przed miesiącem archeologa, modeluje znany rzeźbiarz Syrewicz. Popiersia te mają być umieszczone w Warszawie, Krakowie i Poznaniu w zakładach naukowych, które ś. p. E. Rastawiecki pracami i darami hojnie wspierał.

## W sprawie kolei Dniestrzańskiej.

Od kilku tygodni ucichły wieści o połączeniu administracji trzech kolei: łupkowskiej, dniestrzańskiej i stryjskiej. Sprawa ta natrafiła na trudności, które nie trudno było przewidzieć, a których uchylenie wymaga niepospolitych starań i zabiegów.

Wiadomo, że kolej dniestrzańska założoną została bez gwarancji skarbu państwa za procenta od kapitału budowy. Założyciel tej kolei dr. Adolf Weiss nie był zapewne tyle naiwnym, aby mógł przypuszczać, że z dochodów kolei będzie można opłacać choćby tylko kupony priorytetów, nie mówiąc już wcale o akcjach. Jesteśmy też najmocniej przekonani, że p. Weiss wzywając publiczność niemiecką do subskrypcji na akcje i wymieniając między artykułami przyszłego eksportu kolei dniestrzańskiej, także krocie tysięcy cetnarów „prasowanego siana" podzielał w głębi ducha zdanie pessymistów, którzy zauważyli wówczas złośliwie, że akcjonarjusze dniestrzańskiej kolei żadnej dywidendy — oprócz wiązki siana — spodziewać się nie mogą. — Liczono jednak na lekkomyślność publiczności niemieckiej, i nie zawiedziono się — emitując papiery właśnie wtedy, gdy wypłata pierwszych rat miljardowej kontrybucji francuskiej przepełniła gotówką kasy banków niemieckich.

Zarobiwszy na emisji papierów i na budowie, założyciele kolei dniestrzańskiej chcieli pozostawić akcjonarjuszom tę przyjemność dopłacania około 30 prc. sumy dochodów ruchu na pokrycie wydatków bieżących ruchu, sami zaś wszedłszy raz w sfery „gründerów" chcieli dalej brać koncesje na kolej lelochowską, grzybowsko-bialską, tomaszowską lub husiatyńską, z gwarancją lub bez gwarancji, byle tylko budować. Zapłacono więc — dla przyzwoitości z resztek funduszu budowy pierwsze kupony kolei dniestrzańskiej, i przedłożono właśnie rządowi projekt budowy linji Stryj-Halicz-Husiatyn—gdy katastrofa giełdowa zniweczyła te wszystkie daleko sięgające plany i nie dozwoliła p. Weissowi odegrać do końca świetnie rozpoczętej roli austrjackiego Stroussberga.

Wyszła więc na jaw naga, smutna rzeczywistość: kolej nie może się rentować, ani teraz, ani za lat kilkanaście, akcjonarjusze nie chcą jeszcze likwidować, a posiadacze pryorytetów nie chcą prowadzić egzekucji, bo któżby chciał nabyć tę kolej, i ileby mógł ofiarować? Jedynym więc środkiem ocalenia byłaby pomoc rządu, czyli uzyskanie gwarancji państwowej.

Bez tej gwarancji nie może być nawet mowy o połączeniu administracji kolei dniestrzańskiej z którąkolwiek z kolei sąsiednich. Trzeba bowiem na bieżące wydatki ruchu dopłacać, a tej dopłaty nie podejmie się ani kolej łupkowska, ani też kolej stryjska. Rząd zaś i Rada państwa nie może dotychczas zdecydować się na przyjęcie tego nowego ciężaru na skarb publiczny, pomimo, iż minister handlu p. Banhans osobisty przyjaciel p. Weissa, sprawę kolei dniestrzańskiej popiera.

Lecz jeżeliby się okazało, że skarb państwa pomocy swej nie udzieli, nie pozostałoby posiadaczom pryorytetów nic innego, jak żądać przeprowadzenia zwykłego konkursu handlowego, oddać zarząd kolei na ręce wydziału wierzycieli, a w ostateczności tentować sprzedaż kolei na licytacji publicznej.

Zdaje się jednak, że rząd nie dopuści do tej ostateczności, a to głównie z tego powodu, ponieważ takie zakończenie sprawy byłoby nietylko wielce niepochlebnem świadectwem dla stosunków austrjackich w ogóle, ale rzuciłoby zarazem złe światło na postępowanie rządu, który koncesjonując towarzystwo kolejowe, zachęcił zagranicznych kapitalistów do współudziału, a nie wahał się tego uczynić, pomimo, iż kilkoletne doświadczenie pouczało, że nawet linje daleko korzystniej położone niż dniestrzańska, jednak rentować się nie mogą.

Zanim jednak kwestja uzyskania gwarancji niebędzie rozstrzygniętą, rokowania z kolejami sąsiedniemi o połączenie administracji nie mogą mieć realnej podstawy.

**Wyciąg z dz. urz. Gaz. Lwow.** z dnia 7. kwietnia. Edykta. Sąd obwod. w Tarnowie zawiadamia Kunegundę Kruszyńską, Franc. Dziekanowskiego, Franc. Czyża. Rafała Moszczeńskiego i w. i. o pozwie Melanii Olearskiej. Sąd pow. w Podgórzu zawiadamia interesowanych o śmierci Berla Schmidta. Lwowski sąd kraj. zawiadamia Esterę Tetteles o pozwie G. Wojnara pto 200 zł. Krakowski sąd kraj. zawiadamia Stan. Wolfa o pozwie Leonory Prokocimer pto 5200 zł. Licytacje. W sąd. pow. w Przemyślu 1. maja realność l. 3. w Krzywczy a 8. maja realność l. 54. w Batyczach. W sąd. pow. w Niżankowicach 13. maja realność l. 16-45, 6. maja realność l. 25-87 w Bolanowicach, 6. maja realność l. 48 w Stanisławczyku, 6. maja realność l. 25 w Boratyczach, 27. maja realność l. 25 w Jaksmanicach, 27. maja realność l. 20 w Łuczycach, 13. maja realność l. 8. w Wieluniach, 12. maja realność l. 47 w Cykowie. W sąd. obwod. w Złoczowie 19. maja dobra Czercze, cena wyw. 12.775 zł.

## Gospodarstwo przemysł i handel.

**Program wystawy nasion** zbożowych, pastewnych, olejnych, chmielu, tudzież nasion drzew leśnych, podczas ogólnego zgromadzenia Towarzystwa gospodarczo-rolniczego w Krakowie d. 26. i następnych kwietnia 1874. Komitet krakowskiego Towarz. gospodarczo-rolniczego postanowił urządzić d. 26. i następnych kwietnia rb. w Krakowie wystawę nasion zbożowych, pastewnych, olejnych, chmielu i nasion drzew leśnych, a producentom celniejszych okazów udzielić nagrody w medalach, pieniądzach i listach pochwalnych. Dla ułatwienia przeglądu właściwej w różnych okolicach kraju produkcji i dla słuszniejszego rozdziału nagród, wystawa ta, z wyjątkiem chmielu, nasion olejnych i nasienia drzew leśnych, rozłożoną zostanie w czterech osobnych działach, z następującemi dla każdego działu przeznaczonemi nagrodami. A. Dział I. Nasiona z powiatów Chrzanowskiego i Krakowskiego. 1) Medal srebrny za pszenicę, 2) cztery dukaty za pszenicę, 3) medal srebrny za żyto, 4) cztery dukaty za żyto, 5) medal srebrny za jęczmień browarny, 6) cztery dukaty za jęczmień, 7) medal srebrny za owies, 8) cztery dukaty za owies, 9) medal bronzowy za nasienie roślin strączkowych, 10) medal bronzowy za nasienie roślin pastewnych, 11)—13) dziewięć dukatów na trzy nagrody za okazy nasion pojedynczych roślin pastewnych, 14) trzy dukaty za hreczkę.

Dział II. Nasiona z powiatów Dąbrowa, Mielec, Kolbuszowa, Tarnobrzeg, Nisko. 1) medal srebrny za pszenicę, 2) cztery dukaty za pszenicę, 3) medal srebrny za żyto, 4) cztery dukaty za żyto, 5) medal srebrny za jęczmień browarny, 6) cztery dukaty za jęczmień, 7) medal bronzowy za jęczmień, 8) medal srebrny za owies, 9) trzy dukaty za owies, 10) medal bronzowy za nasienie roślin strączkowych, 11) trzy dukaty za groch, 12)—14) dziewięć dukatów na trzy nagrody za okazy nasion pojedynczych roślin pastewnych, 15) trzy dukaty za proso, 16) trzy dukaty za hreczkę.

Dział III. Nasiona z powiatów Biała, Wadowice, Myślenice, Wieliczka, Bochnia, Brzesko, Tarnów, Pilzno, Ropczyce, Jasło, Krosno, Rzeszów, Łańcut. 1) Medal srebrny za pszenicę, 2) medal bronzowy za pszenicę, 3) cztery dukaty za pszenicę, 4) dwa dukaty za pszenicę, 5) medal srebrny za żyto, 6) medal bronzowy za żyto, 7) trzy dukaty za żyto, 8) medal srebrny za jęczmień browarny, 9) trzy dukaty za jęczmień, 10) medal bronzowy za jęczmień, 11) medal srebrny za owies, 12) medal bronzowy za owies, 13) dwa dukaty za owies, 14) medal bronzowy za nasienie roślin strączkowych, 15)—17) dziewięć dukatów na trzy nagrody za okazy nasion pojedynczych roślin pastewnych, 18) trzy dukaty za proso, 19) trzy dukaty za hreczkę.

Dział IV. Nasiona z podgórza — z powiatów: Gorlice, Grybów, Limanowa, Nowy-Targ, Sącz, Żywiec. 1) Medal srebrny za żyto, 2) trzy dukaty za jarą pszenicę, 3) trzy dukaty za jare żyto, 4) trzy dukaty za jęczmień, 5) trzy dukaty za orkisz, 6) medal srebrny za owies, 7) dwa dukaty za owies, 8) medal bronzowy za nasienie roślin strączkowych, 9) i 10) sześć dukatów na dwie nagrody za okazy nasion pojedynczych roślin pastewnych. (D. n.)

**Wrocław,** d. 4. kwietnia. (Koresp. *Dzien. Pol.*) W ubiegłym tygodniu przy bardzo łagodnej temperaturze mieliśmy dosyć przekropne powietrze, pod którego ożywczym wpływem wegetacja bujnie rozwijać się zaczęła, i jeżeli nadal stan atmosfery równie jak dotąd sprzyjającym będzie, żniw rychłych a przytem zadowalających spodziewać się można. W handlu zbożowym pod względem ruchu niewielką w tym tygodniu widzimy zmianę i zewsząd jeszcze na brak ożywienia zachodzą skargi. Pomimo to usposobienie na większych zagranicznych placach znacznie się wzmacniać zaczęło i nietylko dalsza zniżka powstrzymaną została, ale nawet zwyżkowa dążność w wielu przeważała miejscach. Nadchodzące jednak wielkanocne święta niezawodnie osłabiająco na handel wpłyną, lecz to będzie tylko naturalnym skutkiem zwolnienia ruchu, bez żadnego zresztą na przyszłość znaczenia. W Anglji dowóz zamorski dosyć był znaczny, lecz za to krajowa pszenica bardzo się skąpo na targach zjawiała, co dowodzi, że zapasy jej w kraju już bardzo małe. To też usposobienie dosyć widocznie nabiera siły, a ostatni telegram ztamtąd bardzo nam stałe zwiastuje ceny; w Liwerpolu nawet wyższe notowanie było. — Francja spokojnie przy niezmiennych cenach; w Paryżu mąka stalej, w Marsylii z powodu zwiększonego popytu, a mianowicie ze strony Szwajcarji, znacznie stalsze zapanowało usposobienie. Belgja przy chwilowo większych zamorskich dowozach słabiej była usposobioną. Hollandja bez ruchu niezmienne utrzymywała ceny. W prowincjach nadreńskich i południowych Niemczech dosyć stałe panuje usposobienie. W Austrji i na Węgrzech z powodu chwilowej stagnacji dążność zwyżkowa wstrzymaną została. Północne i środkowe Niemcy żadnego większego nie objawiały ruchu i ceny utrzymały prawie bez zmiany. Na ostatniej giełdzie naszej notowano 1000 kil. pszenicy na ten miesiąc 86 tal., tyleż żyta na ten miesiąc i aż do maja $62\frac{1}{8}$ tal., na maj-czerwiec $62\frac{3}{8}$ tal., na czerwiec-lipiec $62\frac{3}{4}$ tal., na lipiec-sierpień 60 tal., na wrzesień-październik $57\frac{1}{2}$ tal. Targ nasz ostatni przy średnim dowozie wcale nie złe okazał usposobienie i lepsze ziarno pszenicy i żyta chętnego znalazło kupca. — Notowano: pszenicę za 100 kilo białą $8\frac{1}{12}$—9 talarów, żółtą 8—$8\frac{3}{4}$ tal.; żyto za 100 kilo $6\frac{1}{8}$ do $7\frac{1}{8}$ tal.; jęczmień za 100 kil. $6\frac{1}{8}$—$7\frac{1}{8}$ tal.; owies za 100 kil. $5\frac{1}{4}$—$6\frac{1}{12}$ tal.; groch za 100 kil. $6\frac{1}{6}$—$6\frac{7}{12}$ tal.; wykę za 100 kil. $5\frac{7}{12}$—$5\frac{11}{12}$ tal.; łubin żółty za 100 kil. 5—$5\frac{5}{12}$ tal., niebieski $4\frac{1}{2}$—$4\frac{5}{6}$ tal.; rzep za 100 kil. $7\frac{7}{12}$—$8\frac{1}{12}$ tal.; rzepik za 100 kil. $7\frac{5}{12}$—$7\frac{5}{6}$ tal.; koniczynę za 50 kil. czerwoną 10—$14\frac{1}{2}$ tal., białą 11—19 tal. Okowita słabiej za 100 litr., 100% Trallesa, w miejscu $22\frac{1}{2}$ tal., na ten miesiąc i na kwiecień-maj $22\frac{5}{6}$ tal., na lipiec-sierpień $23\frac{5}{12}$ tal. na sierpień-wrzesień $23\frac{1}{2}$ talar. Banknoty austrjackie 90 tal. za 150 złr., banknoty mosk.-polskie 93 tal. za 100 rsr. *Bank Rolniczo-Przemysłowy Kwilecki, Potocki i Sp. Filja Wrocławska.*

## Ostatnie wiadomości.

**Madryt** 6. kwietnia. Baterje nowo usypane pod Carreras rozpoczęły ogień. Karliści nie odpowiadali na takowy, wstrzymali roboty i usunęli się do przykopów.

## Telegramy Dziennika Polskiego.

**Monachium** 8. kwietnia. Dyrektor akademji Kaulbach umarł wczoraj na cholerę. (Kaulbach był dzisiaj najznakomitszym malarzem niemieckim).

**Queenstown** 7. kwietnia. Statek parowy „Europa" należący do Towarzystwa Zaatlantyckiego rozbił się. Załoga i podróżni ocaleni.

**Wiedeń,** d. 8. kwietnia, 10 godz. 30 minut.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje Franco-Austr.-B. | —·— | Akcje kolei Karola-Lud. | 254·— |
| „ Kredytowe | 197·— | „ „ Południowej | 143·50 |
| „ Anglo-Austr.-B. | 129·50 | Banbank | 82·— |
| „ Unionsbanku | 120·— | Vereinsbank | 18·— |

Usposobienie: nieożywione.

### Telegrafowane kursa wiedeńskie.

**Wiedeń,** d. 7. kwietnia, 2 godz. 15 min.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje Banku Fra.-Austr. | 34·50 | Akcje Anglo-Bank | 80·50 |
| „ Węg. Kred. | 148·— | „ Ungar. Ostbahn | 50·— |
| „ Angl. Austr. B. | 131·— | Galic. Indemnizacje | —·— |
| „ Związkowego B. | 120·— | 1864 Losy | 139·— |
| „ Kolei Kar.-Ludw. | 253·25 | Koszycko-Oderberg | 182·— |
| „ „ Północnej | 205·25 | Verkehrsbank-Actien | 102·50 |
| „ „ Siedmiogr. | —·— | Tureckie Losy | 44·— |
| „ „ Południow. | 144·— | Baubank-Actien | 83·75 |
| „ „ Alföldzkiej | 136·— | Staatsbahn „ | 311·50 |
| „ „ Elżbiety | 193·— | Bankveins „ | 70·— |
| „ „ Lw.-Czern. | 150·— | Wiener Bauverein | 35·25 |
| „ „ Węg. Półn. | 108·— | Hypoth.-Rentenbank | 26·— |
| „ Vereinsbank | 20·— | Rosyjskie Bauknoty | 1·55 |

Usposobienie: ustalone.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Berlin, Mosk. noty bank. | 93·— | Berlin, Kolej państwowa | $185\frac{3}{4}$ |
| „ Akcje kredytowe | $117\frac{1}{2}$ | „ Kolei rumuńsk. | $42\frac{1}{4}$ |
| „ Lombardy | $83\frac{3}{4}$ | „ Austr. noty bank. | $90\frac{1}{2}$ |
| „ Galicyjskie | $113\frac{5}{8}$ | Uspos.: stałe. | |

**Lwów,** 4. kwietnia.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Jed. dług państ. w bankn. | 69·25 | Akcje Banku kredytow. | 197·75 |
| „ „ „ „ srebrze | 74·25 | Londyn | 112·50 |
| Losy pożyczki z r. 1860 | 108·50 | Srebro | 105·90 |
| Akcje Banku wiedeńsk. | 962·— | Napoleondor | 8·99 |

### Przyjechali do Lwowa od 7. do 8. kwietnia.

**Hotel Europejski.** W. hr. Siemiński z Barwałd, J. hr. Tarło z Krakowa, A. Szczurowski z Deressowa.

**Hotel Żorża.** G. hr. Lasocki z Czerniowiec, W. hr. Rey z Widełek, H. Skibniewski z Podola, L. Giżycki z za Kordonu, W. Raczyński z Plitenic, dr. K. Wolański z Stanisławowa.

**Hotel Krakowski.** F. Krasucki z Sędziszowa, A. Mazowski z Cypkowa, J. Wnorowski z Tarnowa, Karol Radwański z Sambora.

**Hotel Langa.** A. Jeleń i H. Michnik z Cieszyna.

| Lwów z Izby handlowej dnia 7. kwietnia. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| **I. Akcje za sztukę.** | | |
| Kolei gal. Karola-Ludwika | 252 — | 250 — |
| „ Lwow.-Czerniowieckiej | 150 — | 148 |
| Banku hip. gal. po 200 złr. | 215 — | [illegible] |
| „ krajow. z wpł. 50% | — — | |
| **II. Listy zast. za 100 złr.** | | |
| Tow. kred. galic. 5 prc. w. a. | 88 50 | 92 75 |
| „ „ „ 4 „ | 74 — | — — |
| „ „ „ 5 „ w 37. l. | 83 75 | 28 — |
| Banku hipot. galicyjsk. 6 prc. | 87 90 | 87 20 |
| Gal. zakładu kred. włośc. | 98 — | 93 10 |
| **III. Obligi za 100 złr.** | | |
| Indemnizacyjne galicyjskie | 78 75 | 78 — |
| Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% | 87 50 | 86 25 |
| Losy miasta Krakowa | 22 — | 20 — |
| „ Stanisławowa | 19 50 | 18 — |
| **IV. Monety.** | | |
| Dukat holenderski | 5 28 | 5 16 |
| „ cesarski | 5 27 | 5 19 |
| Napoleondor | 9 12 | 8 91 |
| Pół imperjał rosyjski | [illegible] | 9 — |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 70 | 1 65 |
| „ papierowy | 1 56 | 1 54 |
| Pruskie bilety kasowe | 1 67 | 1 66 |
| Srebro | 106 75 | 105 50 |
| **Wiedeń, 4. kwietnia.** | | |
| 5 prc. jed. dług. pań. bank. | 69 85 | 69 25 |
| „ „ „ „ sreb. | 74 — | 73 80 |
| „ Oblig. ind. niż. austr. | 98 — | 97 — |
| „ „ „ czeskie | 96 — | 95 — |
| „ „ „ węgiersk. | 74 50 | 73 75 |
| „ „ „ galicyj. | 78 25 | 77 75 |
| „ „ „ bukow. | 77 50 | 77 — |
| „ „ „ siedmiog. | 78 50 | 78 — |
| Węg. pożycz. kol. 300 prc. 500 franków 120 złr. | 94 50 | 94 25 |
| **Listy zastawne.** | | |
| 5 prc. Banku narod. losy | [illegible] | 90 — |
| „ galicyjskie | 74 — | 73 — |
| „ gal. zakł. kred. włośc. | 85 50 | 85 — |
| „ węgierskie listy | 87 — | 86 50 |
| „ zakł. kred. austr. | 86 — | 84 0 |
| „ spłacal. w 33 latach | [illegible] | 84 25 |
| Bank. państ. 100 złr. | 120 — | 118 75 |

| Pożyczki loteryjne. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Losy pożycz. z roku 1839 | [illegible] | 305 — |
| „ „ „ 1854 | 98 75 | 97 25 |
| „ „ „ 1860 | 108 25 | 108 |
| „ „ „ 1864 | 139 | 138 50 |
| „ prem. poż. węgiers. | 77 75 | 77 5 |
| „ Comorenta | 25 50 | 25 — |
| „ Kredytowe | 166 — | 165 [illegible] |
| „ Żegl. parowej na Dunaju | 95 — | — |
| „ księcia Salm | 32 75 | 33 25 |
| „ „ Palfy | 24 25 | 23 75 |
| „ „ Klary | 30 — | 28 — |
| „ hr. St.-Genois | 24 50 | 23 [illegible] |
| „ miasta Budy | 24 75 | 24 25 |
| „ ks. Windischgrätz | 21 — | 20 — |
| „ hr. Waldstein | 24 50 | 24 — |
| „ hr. Keglewich | 15 — | 15 — |
| „ Rudolfa | — — | — — |
| **Akcje przemysł. i bank.** | | |
| Żeglugi par. na Dunaju | 531 — | 523 |
| Kolei północ. Ferdynanda | [illegible] | 2067 |
| „ rządowej fr. a. | [illegible] | 321 — |
| „ zachodniej ces. Elżb. | 196 50 | 196 — |
| „ pardubickiej | | |
| „ południowej | 142 75 | 142 25 |
| „ galicyjskiej | 249 5 | 248 7 |
| „ czerniowieckiej | [illegible] | [illegible] |
| „ Albrechta | — — | — — |
| „ naddniestrzańskiej | — — | — — |
| „ łupkowskiej | 108 2 | 108 — |
| „ węg. płn. wschodn. | 56 — | 156 25 |
| „ arcyks. Rudolfa 200 złr. sr. | 137 50 | 183 50 |
| „ alfeldzko-fiumańskiej | 13 — | 132 — |
| „ koszycko-bogum. | | |
| „ siedmiogrodzkiej | 2 7 — | 2 6 50 |
| „ cisańskiej | 53 25 | 58 75 |
| „ wschodnio-węg. | 184 — | 183 50 |
| „ austr.-północno-zachod. | — — | — — |
| „ wschodniej | 197 50 | 197 — |
| „ Franciszka-Józefa | 964 — | 962 |
| Banku narod. austrjac. | 197 50 | 97 25 |
| Zakładu kredytowego | 129 | 128 50 |
| Akcje banku anglo-austr. | 81 50 | 81 — |
| „ „ angl.-węg. | [illegible] | 148 — |
| „ Zakładu kredyt. węg. | 86 0 | 15 — |
| „ bank. franko-austr. | 55 — | 54 50 |
| „ „ franko-węgiersk. | | |
| „ „ krajowego galic. we Lwowie | — — | — — |

| Akcje wiedeńskie do obr. płod. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| „ galic. hipotecznego | 84 50 | 84 — |
| „ austr. związkow. | 18 25 | 17 75 |
| „ dla obrot. ogólnego | 104 — | 103 50 |
| „ austr. ogól. banku | 61 — | 60 — |
| **Obligi pierwszeństwa.** | | |
| Kolei naddniestrzańskiej | 40 50 | 39 50 |
| „ ces. Elżbiety 5 prc. sr. 100 złr. k. m. | 94 — | 93 50 |
| „ (Emis. 1862) „ „ | 93 — | 92 — |
| „ rząd. St. 500 fr. | 136 50 | — |
| „ „ Emis. 1867 fr. | 132 [illegible] | 133 — |
| „ połudn. St. 500 fr. | 110 — | 10 80 |
| „ Bony 1875-1876 6 prc. | 225 — | 228 — |
| „ półn. C. F. 100 złr. m. k. | — — | [illegible] 75 |
| „ „ „ za 100 złr. w. a. | — — | 87 63 |
| „ „ „ w sr. 5prc. wa. | 105 25 | 105 — |
| „ zachod. czesk. za 100 złr. w. a. sr. 100 złr. w. a. | 92 70 | 91 50 |
| Kolei półn.-płn. niem. 5 prc. za 100 złr. | — | — |
| — w srebrze | 96 50 | 95 50 |
| Kol. galic. K. L. 300 złr. w. a. (w srebrze 5 prc. za 100) | — — | — — |
| Kol. galic. K. L. Emis. II. | 102 50 | 102 — |
| „ lwow.-czern. po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100) | 76 75 | 76 25 |
| „ „ Emisja 1867 | — — | 78 — |
| Kolei Albrechta | — — | — — |
| „ naddniestrzańskiej | — — | — — |
| „ łupkowskiej | — — | — — |
| „ siedmiogrod. złr. 200 w. a. | 52 80 | 52 40 |
| „ ks. Rudolfa po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100) | 84 — | 83 50 |
| „ północ.-czesk. po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100) | — — | — — |
| Tow. prag. przemysł. żel. po 300 złr. | 90 — | 89 50 |
| **Waluty. Cesarskiej korony.** | | |
| Dukat na wagę | 5 29 | 5 28 |
| „ obrączkowy | — — | — — |
| Napoleondor | 8 98 | 8 97 |
| Suwereny angielskie | 11 23 | 11 25 |
| Imperiał moskiewski | | |
| Srebro | 106 [illegible] | 105 90 |
| Srebra, kupony | 106 25 | 105 75 |
| Talary związkowe | — — | — — |
| Pruskie bilety bankowe | 1 67 | 1 66 |

# Pożyczka premiowa miasta Wiednia

## z roku 1874

## w kwocie trzydziestu milionów złotych wal. aust., podzielona na 300.000 losów udziałowych po 100 złotych wal. austr.

# OTWARCIE SUBSKRYPCJI

## na 60.000 losów udziałowych po 100 złr. wal. austr.

**Cena subskrypcyjna 100 złr. wal. austr. za sztukę.**

Bank Anglo-Austrjacki i Austrjackie Towarzystwo Bankowe (Oesterreichische Bank-Gesellschaft) objęły premiową pożyczkę c. k. głównego i stołecznego miasta Wiednia (na mocy ustawy krajowej z dnia 21. stycznia 1873 r. i ustawy państwowej z dnia 13. kwietnia 1873 r.) w skutek uchwały Rady miejskiej z dnia 27. stycznia 1874 r. wydaną w kwocie trzydziestu milionów złotych wal. austr., podzieloną na 300.000 losów udziałowych po 100 złotych wal. austr. i przeznaczają z tychże

## 60.000 losów udziałowych do publicznej subskrypcji.

Wszystkie losy tej pożyczki premiowej tworzą 3000 seryj, z której każda 100 sztuk losów obejmuje i w przeciągu lat pięćdziesięciu przez losowania umorzone zostaną. Losowanie serji i numerów losów odbywa się w jednem i tem samem ciągnieniu.

**Pierwsze dwa losowania odbędą się dnia 1. lipca i 1. października 1874 r., następnie zaś aż do roku 1894 odbędzie się corocznie cztery, od roku 1895 — 1913 corocznie trzy,** w końcu zaś corocznie dwa losowania.

Ostatnie losowanie przypadnie dnia 1. marca 1924 roku.

## Główne wygrane wynoszą:

| | |
|---|---|
| w latach 1874 — 1904 w każdem ciągnieniu . . . . . . | po **200.000** złr. wal. austr. |
| w latach 1905 — 1908 w dwóch ciągnieniach corocznie . . . . . | po **200.000** złr. wal. austr. |
| we wszystkich zaś innych ciągnieniach . . . . . . . . . . | po **150.000** złr. wal. austr. |

Prócz powyższych przypadną większe wygrane po **złr. 50.000, złr. 30.000, złr. 20.000, złr. 10.000, złr. 5.000** i t. d.

***Najniższa wygrana podwyższa się stopniowo od 130 złr. wal. austr. do 200 złr. wal. austr.***

***Wypłatę wygranych uskutecznia w trzy miesiące po wylosowaniu kasa c. k. głównego i stoł. m. Wiednia.***

Dokładny plan losowania wraz z postanowieniami sposób losowania określającemi, na żądanie w miejscach subskrypcji bezpłatnie otrzymać można.

**Subskrypcja odbędzie się**

## we wtorek dnia 14. i w środę dnia 15. kwietnia r. b.

### we LWOWIE w *C. k. uprzyw. galic. akcyjnym Banku Hipotecznym;*

w **Wiedniu** w Banku Anglo-Austrjackim,
„ „ „ Austrjackiem Towarzystwie Bankowem,
„ „ „ Unionbanku;

w godzinach urzędowych od 9. do 5.

w **Peszcie** w Węgierskim Escompte & Wechslerbank;
„ **Pradze** „ Czeskim Banku Eskontowym;
„ **Gracu** „ Styryjskim Banku Eskontowym;
„ **Tryeście** „ Filji Unionbanku;

w **Amsterdamie** w Banku Amsterdamskim;
„ **Rotterdamie** „ Banku Rotterdamskim;
„ **Bazylei** „ Bazylejskim Banku Handlowym;
„ **Zurychu** „ Szwajcarskim Zakładzie Kredytowym.

## Warunki Subskrypcji:

1. Każdy subskrybujący winien złożyć jako kaucję na każdy subskrybowany los złotych dziesięć wal. austr.
2. Gdyby liczba subskrybowanych przewyższyła liczbę przedłożonych do subskrypcji 60.000 losów, natenczas nastąpi odpowiednia redukcja.
3. **Cena subskrypcyjna wynosi 100 złr. wal. austr. za każdy los;** z tych winien subskrybujący w przeciągu **dni ośmiu** po ogłoszeniu wyniku subskrypcji na każdy przypadający na niego los uiścić dwadzieścia złotych wal. austr., a to w ten sposób, by pod 1 wspomnioną kaucję uzupełnił do kwoty, jaką mu uiścić wypada, licząc 20 złotych wal. austr. na każdy przydzielony mu los.

   Jeżeli uzupełnienie to nie nastąpi w czasie wyżej oznaczonym, natenczas dotyczące oświadczenie przystąpienia do subskrypcji unieważnia się, a złożona kaucja przepada.

   Gdyby kwota, którą subskrybujący uiścić winien, w skutek przedsięwziętej redukcji niższą wypadła od kwoty złożonej na kaucję, natenczas zwyżka subskrybentowi zwróconą zostanie.

   Uiszczenie wpłaty 20 złr. w. a. na los, nie uprawnia jeszcze do udziału w losowaniu.
4. **Dopłata reszty złr. 80 wal. austr. na los uiszczoną być ma najdalej do 1. grudnia b. r.,** lecz subskrybenci **nie opłacają procentu** od tej niewpłaconej jeszcze kwoty.

   Zostawia się do woli subskrybującym przypadłe im losy **na raz lub partjami** pełno wpłacać i odbierać. Wydawanie losów rozpoczyna się **1. maja b. r.**

   Subskrybenci, którzy do 1. grudnia bież. roku pełnej wpłaty nie uiścili, tracą prawo odbioru losów, a wpłaty już uiszczone przepadają.
5. Wszystkie wpłaty i dopłaty uiszczać należy w miejscu, w którem subskrypcja nastąpiła, i tam losy pełnowpłacone odbierać.

**Wiedeń,** 8. kwietnia 1874.

## Bank Anglo-Austrjacki. Austrjackie Towarzystwo Bankowe. (Oesterreichische Bank Gesellschaft.)

**C. k. uprzywil. galicyjski akcyjny Bank Hipoteczny przyjmuje subskrybcję także w Filiach swoich w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu.**

2119

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk. Z drukarni „Dziennika Polskiego“ A. J. O. Rogosza. Zarządca L. Zubalewicz.